

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 28.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. I w tygodniu (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 11 Sierpnia 1935

Nr. 219

KS. M. MAŁYNICZ-MALICKI

## NA „JASNA GÓRĘ“ TUTEJSZĄ Wszyscy z pielgrzymką do Trok!

„Nadziejo nas utrapionych,  
Zewsząd nieszczęściem ściśnionych  
Tyś, Panno, w Trockim Obrazie  
Ratujże nas w ciężkim razie”.  
(Z hymnu trockiego).

Na Wniebowzięcie Marji Panny dn. 15 sierpnia Wilno, a szczególnie przeczarna w swej gorliwości parafia Wszystkich Świętych, idzie starym, odwiecznym zwyczajem na tutejszą, litewską Jasną Górę — do Trok.

(Ze stron czysto litewskich i wiejskich pielgrzymki idą na 8 września, na Narodzenie N. M. P.)

Tam cudowny Obraz Matki Boskiej Trockiej, koronowany pierwszy na Litwie, a drugi skolei w Rzeczypospolitej, w roku 1718 dnia 4 września, z prawdziwie królewską okazałością. Uroczystości trwały do 12 września, a pielgrzymki przychodziły aż z Grodna, Sokółki, Kowna i Merezca. Pamiątka tych uroczystości pozostała do dziś w nabożeństwach z wystawieniem Najsw. Sakramentu przez całą oktawę Narodzenia Matki Boskiej.

Pięć bram tryumfalnych, przyozdobionych postaciami aniołów i świętych, królów i księżąt, zdobito drogę, którą przechodził pochód z przywiezionymi z Rzymu koronami. Niektóre bramy sięgały do 30 metrów wysokości. Dziesięć tysięcy osób przystąpiło do bierzmowania.

Temż samymi ścieżkami, które mi do Matki Boskiej Trockiej chadzali nasi królowie i wielcy książęta, czcigodni kapłani i zakonnicy wraz z niezliczoną rzeszą ludu pobożnego, pójdą dzisiejsi pielgrzymi.

Nie będzie może wielkich panów, bo zamki trockie, które ich gościły, leżą w ruinie. Może nie będzie nawet wielu kapitanów i zakonników, którzy za dawnych czasów (szczególnie X.X. Jezuici ze swem Kolegium przy św. Kazimierzu) uświetniali procesje i nabożeństwa, ale lud nasz kochany, wierny katolicki — nie zawiedzie!

W swoich parafjach, w Wilnie, przystąpią do Sakramentu Pokuty, zawczasu lub po powrocie, bo w Trokach wobec święta w okolicznych parafjach na dostąpieniu do spowiedzi św. liczyć nie można, — aby po odbyciu dość uciążliwej pielgrzymki (28 kilometrów) nie stracić jej zasług, ale jeszcze przysporzyć przez przystąpienie do Komunii Św. na świętym miejscu.

Pójdą więc pobożni pielgrzymi złożyć w hojdzie swój trud pokuty, skarby duszy wzbogacić przy pierwszym królewskim tronie Matki Boskiej Trockiej, która z tego Cudownego Obrazu w szczególniejszy sposób patrzy na nas — tak dziwnie, serdecznie, po macierzyńsku.

Gdy z Obrazu M. B. Czestochowskiej spogląda na nas zapatrzoną w dal królowa; gdy z Obrazu M. B. Ostrobramskiej patrzy w dół spuszczonego wzrokiem Niepokalaność, z Obrazu M. B. Trockiej patrzy Święte Macierzyństwo względem Syna Bożego i nas — i szcze-

gólnie nas grzesznych i nieszczęśliwych.

Patrzy nie zgóry, ale jakoś zbliżona i wprost do serca i duszy. Zabawia Dziecię Boże trójkwiatową różą: Wiary, Nadziei, Miłości! Dziecię Boże wyciąga rączki po kwiat, a Matka Boża wciąż patrzy na ludzi, czeka, wygląda swych czcicieli, aby ich błogosławić, odszukać zaginionych, podnieść opadających, podciągnąć pogrążonych w złem.



„Caelum Trois antiquissima religione habet”.

Lud nie zawsze wie o tem, ale duchem prostym wyczuwa i garnie się do Matki.

Tak było wówczas, gdy w r. 1603 świętobliwy biskup, Benedykt Woyna, prowadził pieszo i bosą pielgrzymkę z Wilna do Trok dla odwrócenia grasującej zarazy, a licznie towarzyszący kapłani na popasach głosili nauki, jakby rekolacyjne.

Tak było wtedy, gdy Matka Boska była z „rewizytą” w Wilnie w latach 1655—1667 i w latach 1702-4, gdy Bazylikę Trocką Moskal i Szwed spalili.

Pierwszy raz Obraz, umieszczony w kaplicy św. Kazimierza, obnoszono po ulicach zniszczonego pobożną wojenną miastą, według słów historyka, dla podniesienia ducha w narodzie, jak podnosiła go w tymże czasie obleżona Jasna Góra.

Tak też będzie i w tym roku! Lud nie zawiedzie! Lud kocha i wielbi Matkę Bożą Trocką!

Z Jej miłosierdnego spojrzenia zaczerpnie wiary, nadziei, miłości, na lepsze, życie.

Ukocha Polskę, której Królową — Marya. W życiu Polski żywszy będzie brał udział, choć myślą i sercem, gdy maczej nie może.

Ukocha rodzinę i święte macierzyństwo, w nich cnoty Świętej Rodziny rozwijać będzie. Ukocha Dziecię, jako dar Nieba.

Wziąwszy pamiątkowy obrazek Matki Boskiej Trockiej zapisze na nim dobre postanowienia, aby w domu, w książce lub na ścianie, przypominał i życiem kierował.

Kochani trocczanie katolicy więcej niż zwykle otoczą pielgrzymów i kościół opieką. Zajmą się sprawą noclegów, aby zmęczeni pielgrzymi nie spali na gołej ziemi cmentarza.

Kościół mógłby być otwarty przez całą noc, gdyby zorganizowano dostateczną straż, czuwającą nad porządkiem i bezpieczeństwem.

Artykuł powyższy nadesłał nam ks. Małynicz-Malicki z więzienia, w którym przebywa od połowy czerwca rb.

Odcięty od świata murami więziennymi, duszą i myślą pozostaje Czcigodny Kapłan wśród swych parajan, u stóp cudownego Obrazu Matki Bożej Trockiej, trocka o których podyktowała mu zapewne powyższy artykuł.

Drukując go nadmieniamy, iż zawierał on w odnośnikach szereg ciekawych wskazówek co do źródeł historycznych, oświetlających dzieje cudownego Obrazu.

## Z Litwy.

### POGŁOSKI O DYMISJI 2-CH MINISTROW.

Kowieński korespondent „Siegodnia” donosi, iż w mieście obiegają pogłoski o rzekomych zamiarach podania się do dymisji Premiera Tubelisa i Ministra Spraw Wewnętrznych Rustejki oraz o przewidywaniach na zagranicznych placówkach dyplomatycznych, zwłaszcza w Berlinie.

### DELEGACJI KOWIENSKIEJ NA ZJEZDZIE HISTORYKOW POLSKICH NIE BĘDZIE.

Jak donosi prasa litewska, na VI zjazd historyków polskich, który odbędzie się w dniach 17—22 września r. b. w Wilnie, miała przybyć

### „Gdzie należy szukać pracy”

W N-rze 32  
WIELKIEJ POLSKI  
Cena 10 gr.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

delegacja litewska z Kowna. Obecnie władze kowieńskie powiadomiły delegację, iż nie będzie ona mogła wyjechać do Wilna i wziąć udziału w zjeździe. [h]

## Przeciwko fetysyzmowi

### SŁUSZNE ZARZĄDZENIE WŁADZ AUSTRIACKICH.

WIEDEN (Pat). Dziennik „Die Stunde” donosi z Linzu, że na interwencję radcy stanu Kimmela święto drzewo, o które w dniu 13 lipca rozbił się samochód kanclerza Schuschnigga. Zarządzenie to wydano celem położenia kresu skandalicznemu rzeczonemu, które się tam

### Nowy podział kolonji

PARYŻ (Pat). „L-Echo de Paris” donosi z Londynu, że panuje tam przekonanie, iż wcześniej lub później dojdzie do dyskusji pomiędzy państwami europejskimi, licząc w tem Niemcy, o nowym podziale kolonji. W Londynie sądzą także, iż zatarg zbrojny pomiędzy Włochami a Abisynją może być jeszcze usunięty, gdyż przygotowania wojenne Mussoliniego obliczone są przede-

## Ojciec Święty do Biskupa Łosińskiego

KIELCE (Kap). Na ręce JE. Ks. Biskupa Łosińskiego nadeszło z Watykanu pismo JE. Ks. Kardynała Sekretarza Stanu następującej treści:

Sekretariat Stanu Jego Świętobliwości Nr. 2420/35, Watykan, dn. 22.VII. 35.

Ekscelencjo! Kierownicy Akcji Katolickiej diecezji kieleckiej przy piśmie z dnia 3 lipca br. z synowskim oddaniem przystali Najwyższemu Pasterzowi książkę pod tytułem: „1910 — 1935. Dwudziestopięcioletnie rządów JE. Ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej”.

Spieszę zawiadomić Waszą

Ekscelencję, że Namiestnik Chrystusowy przyjął tę książkę radośnie i mile i bardzo dziękuje za tak uślužną uprzejmość. Ojciec św. życząc, aby Akcja Katolicka Diecezji Kieleckiej coraz bardziej rosła i kwitła, na znak Swej szczególnej przychylności i jako rękojmię darów niebiańskich, udziela miłosciwie w Panu Apostolskiego Błogosławieństwa.

Za książkę mnie również przyslaną, składając należne podziękowanie, oświadczam się z wysokim poważaniem Waszej Ekscelencji oddany

(—) E. Kard. Pacelli.

## Zajścia w Ostrowcu

Sanacyjne piśmko, „Kurjer Wileński”, w korespondencji z m. Ostrowiec donosi, że od pewnego czasu grupa młodzieży terroryzuje handlarzy, którym wywraca się stragany na targach, wybija szyby w sklepach itd.

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.

Młodzieńcy ci od czasu do czasu napadają również na przechodniów. Sądząc z nazwisk poszkodowanych, (pobicie Gordona, wybitcie szyb w herbaciarni Swirskiego) ataki tej grupy młodzieży skierowują się przeciwko żydom.

W końcu autor korespondencji („c”) powiada, że sprawy tych zaś postanowili również zemścić się na posterunkowym Kowalskim, który ostro występował przeciwko nim i w czasie jego nieobecności wybili w jego mieszkaniu szyby.

## Biją żydów w Gdańsku

Elta donosi z Gdańska, że na terenie odbywających się tam obecnie targów 6 bm. grupa narodowych socjalistów dokonała napadu na kupców żydowskich i całkowicie zburzyła i zniszczyła ich pawilony.

Wieczorem narodowi socjaliści napadli i obili kilka osób dlatego, że były podobne do Żydów. W ciągu dnia wczorajszego na terenie targów nie było widać ani jednego Żyda.

## Min. Beck w Finlandji

HELSINKI (Pat). Dziś o godz. 10.50 przybył do Helsinki na pokładzie „Cieszyna” min. Beck wraz z małżonką oraz pp. dyr. Lubińskim i sekretarzem Frydrychem.

Po krótkiej rozmowie z min. Hackzellem i przedstawicielami społeczeństwa fińskiego i polskiego minister Beck odjechał samochodem wraz z towarzyszami mu osobami do Grand Hotelu, gdzie zamieszkał.

## Komuna i masoneria przy robocie

PARYŻ (Pat). „Echo du Nord” donosi, że w Lens odbędzie się w dn. 15 bm. wielka manifestacja antyfaszystowska. W manifestacji tej

wzją udział wezwani przez front ludowy radny miasta Paryża prof. Rivet, b. premier Daladier, deputowany socjalistyczny Evrard, deputowany komunistyczny Duclos, b. minister Frot, sekretarz generalny konfederacji generalnej pracy Jeahaux i inni.

PARYŻ (Pat). Na zebraniu delegatów ugrupowań lewicowych, zwołanem przez grupę socjalistyczną i komunistyczną izby deputowanych, postanowiono wysłać do Brestu i Tulonu specjalną komisję, która po zbadaniu ostatnich wydarzeń złoży sprawozdanie na ten temat na najbliższym zebraniu delegatów ugrupowań lewicowych. Członkowie komisji opuszczają Paryż dziś wieczorem.

## Popierajcie Polską Maclerz Szkołą

### DOŻYNKI W LEGACISZKACH.

Ze w niedzielę, 11 sierpnia, w niebie wody zabraknie i deszczu nie będzie, przeto żyacy wileńscy proszą (co weselszych), by przyjechać, lubo spłynąć wymyślnym kajakiem na „uroczyste dożynki” zechcieli. Z głodu nie zginie, kto złościzów trzy ze sobą weźmie. Ci, co do wody ają wstręł, rano o 8-jej lub 13.52 pociągiem wyjechać z Wilna mogą. Wieczorem piasy przy dźwiękach staropolskiego tanga.



## Zbrodniarz skazany na dożywotnie więzienie

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał wczoraj sprawę niejakiego Teodora Hopki l. 26, mieszkańca wsi Komanów, skazanego w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy za zabicie swego wujka Dymitra Wozki na dożywotnie więzienie.

Morderstwo to zostało wykryte zupełnie przypadkowo. W październiku r. ub. pastuchy tej wioski zauważyli, że około brzegu jeziora Niejury świeżo rozkopano ziemię. Z miejsca tego wydobywał się okropny swąd zgnilizny. Postanowili przyczynę tego zjawiska zbadać i, kopiąc w tem miejscu ziemię, tuż pod powierzchnią, natknęli się na trup mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Ustalono, iż to zwłoki Dymitra Hopki. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie szybko ujawniło sprawcę morderstwa, którym okazał się Teodor Hopko. W czasie śledz-

twa wykryto, iż Teodor Hopko po zamordowaniu swego wujka przywłaszczył sobie znajdujące się przy nim pieniądze, dokumenty, oraz skórzaną kurtkę.

Morderstwo zostało popełnione z niskich pobudek, podyktowane chęcią zdobycia w drodze spadku nieruchomości zamordowanego.

Sąd Apelacyjny, nie znajdując ani jednej okoliczności łagodzącej, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

## Osiem lat więzienia za podpalenie

W październiku roku ubiegłego we wsi Wejszyski gminy Lyntupskiej, wybuchł w nocy pożar. Półki mieszkańcy wioski zorientowali się w zagrożeniu im niebezpieczeństwie, stanęły w ogniu chałupy, oraz zabudowania gospodarza Sawielja Golowackiego, Radjona Iwanowa, oraz Isaj Łapciowa. Przeprowadzone natychmiast śledztwo w sprawie pożaru ujawniło szczegóły, dzięki którym wykryto sprawcę nieszczęścia. Ustalono, iż zbrodni podpalenia dopuścił się niejaki Samson Grygorjew, sześćdziesięcioletni starzec, mieszkaniec wsi Głoszyski, pow. święciańskiego. Miał to być akt zemsty przeciwko S. Goło-

## OTYŁOŚĆ OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wczesniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest złą przemianą materii, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Złota Magistra Wolskiego „DEGROSA” zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Jahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety.

Złota ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

wackiemu. Otóż obaj ubiegali się o względy niejakiej Almy Zarynowej, która z nich obojga wybrała sobie na męża Sawielja Golowackiego.

Odrącony „aman” poprzysiął swemu rywalowi zemstę, o czym zawiadomił go osobieście. Nocy krytycznej zbrodnicy starzec po spożyciu odpowiedniej ilości alkoholu dla nabrania większej śmiałości, pod osłoną nocy dostał się do zagrody Golowackiego, gdzie podpalił chlew. Ogień szybko przeczcił się na sąsiednie zabudowania, w wyniku czego straty materialne poniesli również K. Iwanow i I. Łapciow.

Sąd Okręgowy w Wilnie po rozpatrzeniu całości sprawy skazał podpalacza na osiem lat więzienia. Sąd Apelacyjny uznał tę karę za słuszną i w dniu wczorajszym wyrok ten zatwierdził.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze szczytów płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtani, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żołądek i kiszki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Pył. się lek.

## NAD NAROCZĄ RUCH.

Z Postaw donoszą: W okresie od połowy lipca, mimo niesprzyjającej pogody panował ożywiony ruch turystyczny nad Naroczą. W dn. 18 lipca br. bawiła wycieczka z Warszawy zorganizowana przez Ligę Morską i Kolonjalną w liczbie 40 osób, dn. 20 lipca wycieczka hárcerska z Wilna w liczbie 35 osób, dn. 3 sierpnia wycieczka krajoznawcza z różnych stron Polski w składzie 30 osób oraz szereg wycieczek mniejszych. Ogółem w okresie dwutygodniowym bawiło 9 wycieczek o łącznej liczbie 230 osób.

BERSON obcasyp wypukłe dają równy, pewny i elastyczny chód i chronią przed zmęczeniem. Zadzajcie zatem u Waszego szewca wyrażenie wypukłych obcasów BERSON i odróżniczcie je własnym interesie wszelkie naśladowictwa!

## Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8.30 wiecz. — w dalszym ciągu doskonała, ciesząca się wielkim powodzeniem amerykańska komedia w 3-ach aktach „Klub Kibiców”, w reżyserji i z udziałem p. Wl. Czengerego. Ceny niższe. Kasa zamawia w Teatrze na Pohulance czynna od 5-ej wiecz.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś o godz. 4 popoł. — przedstawienie popołudniowe wypełni arcywysoła farsa w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha” — grana po raz ostatni. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8.30 występ gościnny znakomitych artystów scen warszawskich: M. Malickiej i Z. Sawana w komedji Niewiarowicza „I co z takim robic?” Kupon i bilty bezpłatne nie ważne. Kasa zamawia w niedzielę w Teatrze Letnim czynna od godz. 2-jej popoł.

Teatr „Rewja”. Ostatnie trzy przedstawienia „Ligi Narodów”. Dziś ostatni dzień „Ligi Narodów”. W niedzielę, jak zwykle, 3 przedstawienia: o godz. 4 min. 30, 7.00 i 9. min. 30.

## Z za kolar studio.

„W aucie policyjnym”.

Przedewszystkiem radio — tak radio, bo bez aparatu odbiorczego nie rusza w objazd samochód policyjny, w tem olbrzymim mieście Stanów Zjednoczonych, jakim jest Chicago, które zdobyło sobie rozgłos wszechświatowy zbrodniami gangsterów i kidnapperów. Więc radioodbiornik, z którego płyna co chwila informacja albo rozkazy, nakazujące właśnie pościg za autem, jakim uciekają zлочытцы, lub osaczenie bandyty, który się schronił przed chwilą w jednym z miliona domów.

Znany globottrawer polski, rasowy reporter-publicysta, p. Aleksander Janta-Polczyński, dowarzył załozce auta policyjnego w Chicago w jej wyprawie na miasto. Wraz z załogą dotarli do jakiejś bandyckiej spelunki — był pierwszy na miejscu zbrodni. Reportaż jego z takiej policyjnej wyprawy, jaki nada Polskie Radio w dniu 11 sierpnia o godz. 19.50, zaciekawie nřwątpli wie radiosłuchaczy.

„Syn marnotrawny”.

Dnia 11. VIII. o godz. 13.00 Fragment z komedji Stanisława Trembeckiego „Syn marnotrawny” nadaje Wilno. Fragment komedji Trembeckiego zapozna nas z twórczością tego wybitnego, pod względem formy, poety z okresu Stanisławowskiego. Trembecki dworak, szambelan królewski, w hulankach i burdach zmarnował swój światnie zapowiadający się talent. Wielki wpływ na jego twórczość wywarł francuski reformator poezji Boileau, Trembecki tworzył przeważnie wiersze, bajki (na wzór Krasickiego), rozwlekłe poematy. Fragment z komedji „Syn marnotrawny” nada Wilno w opracowaniu Tadeusza Byrskiego.

„Z granicy lotewskiej”.

Granica lotewska, kraj zamieszkały przez ludność, która na zapytanie kim jest, odpowiada najczęściej: „lutejszy”. Ludność pobożna, a jednocześnie pełna zabobonów, przestrzegająca prastarych jakichś obrzędów i zwyczajów. Kraj lasów i jezior, o prymitywnej kulturze i jeszcze bardziej prymitywnych warunkach bytowania. Swego rodzaju — rodzima egzotyka. Mówić o tem będzie w Wilna Antoni Gołubiew w odczycie p. t. „Z granicy lotewskiej” w dniu 11 sierpnia, o godz. 18.45.

Transmisja z obozu żeglarskiego nad Naroczą.

W dniu 11 sierpnia o godzinie 18.00—18.15 nadana zostanie transmisja z obozu żeglarskiego nad Naroczą, zorganizowanego przez Ligę Morską i Kolonjalną. Obóz ten ma charakter sportowy, zwłaszcza propagandy pięknego sportu żeglarskiego, mało jeszcze u nas rozwiniętego, dla którego jeziora Wileńskie są doskonałym terenem. Transmisję organizuje Rozgłosnia P. R. w Wilnie.



okazujecie często więcej troski, niż o siebie samych. Motory zaopatrują się — prawie bez wyciętu — w łożyska gumowe, celem przedłużenia ich czasu trwania. Podczas chodu jesteście narażeni na podobne wstrząsy, jak maszyna. Dbajcie więc również o siebie i zaopatrźcie Wasze obuwie w

**BERSON SPORT**

WYPUKŁE OBCASY GUMOWE. Zapewniają sobie przeto spokój, wygodę i zdrowie

Zadzajcie wyrażenie marki BERSON, odrzucajcie naśladowictwa!

święto Gór.

W związku z Świętem Gór, Polskie Radio w zrozumieniu społeczno-państwowego znaczenia tej wielkiej imprezy, nada cały szereg ciekawych audycji, w tem kilka transmisji z Zakopanego.

Transmisje nadane zostaną w dniu 11 sierpnia, w czasie kiedy obecny będzie w Zakopanem Pan Prezydent R. P. Jak wiemy, na Święto Gór przybędą delegacje wszystkich grup góralskich z polskich Karpat, a więc, oprócz górali podhalanckich, którzy będą gospodarzami tej uroczystości, zobaczymy góralskie cieszyńskie, nowosądeckie, lemkońskie, bojków i huculów.

W dniu 11. VIII. o godz. 9.20 do 11.00 transmitowany będzie „Hold Gór”.

Po uroczystej Mszy Św. połowej i holdzie, złożonym pamięci Marszałka przed Panem Prezydentem Rzplitej przedelują przedstawiciele wszystkich grup góralskich i jako podkreślenie charakterystycznej cechy ekonomicznej okolic górskich przeprowadzone zostanie 5-cio tysięczne stado owiec. Na zakończenie złożony zostanie hold pamięci Chałubińskiego.

Tego samego dnia o godzinie 20.00—20.45 nadany zostanie interesujący fonomontaż, specjalnie przygotowany dla radia, z udziałem chórów polskich, ruskich, oraz kapel ludowych.

Sprawozdawcą Polskiego Radja będzie p. Antoni Bohdziewicz.

## Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 11 sierpnia 1935 r.

8.30: Pieśń. Gazetka rolnicza. Pobudka. Gimnastyka. Marsz. Pog. sportowo-turystyczna. Dzień. por. 9.20: Transm. Uroczystości „Święta Gór”, z Zakopanego. 11.05: Mała Ork. P. R. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: W europejskiej dzielnicy Kairu — felj. 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: Słuch z kom. „Syn marnotrawny”. 13.20: D. c. poranek muzyczny. 14.00: Godzina życzeń (płyty). 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Reportaż wiejski—wygl. Janina Kosowa. 16.00: Koncert solistów. 17.00: Koncert. 18.00: Transm. z Obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Naroczą. 18.15: Uwertura Berlioz (pow. pop.). 18.30: Cała Polska śpiewa. 18.45: Na granicy lotewskiej — rep. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Kolysanki różnych narodów. 19.50: W aucie policyjnym w Chicago — ref. 20.00: Transm. fragm. „Święta Gór” z Zakopanego. 20.50: Dziennik wieczorowy. 21.00: Koncert. 21.30: Na wesolej lwowskiej fali. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Nasza Marynarka gra — koncert. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

## NAJWIĘCEJ UPORCZYWE ZAPARCIE

leczą szybko roślinne PIŁULEKI KOWENA (Cauvin'a), tanie i przyjemne w użyciu.

Pudełko, zawierające 30 pigulek — zł. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Znow afera dolarowa oszustów - „koperciarzy”.

Weronika Jasinska, mieszkanka wsi Podwazańce, gm. mejszagolskiej, przybyła wczoraj do Wilna, aby zmienić na polskie złote 10 dolarów. W tym celu udała się do Banku Polskiego. W gmachu banku na schodach zatrzymała ją jakaś nie-

znana kobieta, która zaproponowała jej, by zmieniła dolary w „Banku Amerykańskim”, mieszczącym się przy ul. Wileńskiej 22. Gdy obie przysły na ul. Wileńską, w klatce schodowej domu Nr. 22 spotkał je jakiś nieznan osobnik w okularach, który miał rzekomo być „dyrektorem” banku. Osobnik ten wziął od wieśniaczki 10 dol., włożył je do swojej koperty, poczem zwrócił jej kopertę i polecił udać się na ostatnie piętro do banku, który miał zapłacić za dolary dwakroć więcej, niż Bank Polski. Naiwna wieśniaczka udała się na górę, zaś „dyrektor” i „sekretarka” pośpieszyli tymczasem ulotnić się. W kilka minut później ofiara sprytnych oszustów przekonała się, iż w kopercie zamiast 10-cio dolarowego banknotu leży kawałek starej gazety. O wypadku powiadomiono policję.

## DOBRE ŻNIWA W WILEŃSZCZYNIE.

Tegoroczne żniwa w woj. wileńskim są lepsze niż w ub. roku. Gorzej przedstawia się sprawa urodzaju ziemniaków, które w szeregu miejscowości, pogniły, skutkiem ostatnich ulewnych deszczów. (h)

Tegoroczne żniwa w woj. wileńskim są lepsze niż w ub. roku. Gorzej przedstawia się sprawa urodzaju ziemniaków, które w szeregu miejscowości, pogniły, skutkiem ostatnich ulewnych deszczów. (h)

## WILNO NAD MORZEM.

### PRZYJAZD.

Wczesny poranek zastał już nas na miejscu. Obawy o pogodę okazały się na szczęście, ponne. Słońce, jakby chcąc wynagrodzić długie tygodnie deszczów i chłódów, które urozmaicały wspaniale najpiękniejszy miesiąc w roku, weszło czyste, nie przesłonięte najmniejszą nawet chmurką.

Niebo przejrzyste, jasne pogodne o dziwnym szafirowo-błękitnym, nie spotykamy na szarej Wileńszczyźnie, usmiechało się radośnie do stęsknionych przybyszów. To też nikt nie odczuwał żmczenia 18-godzinnej podróży, nikt nie myślał o wypoczynku, o spaniu. Każdy chciał jaknajprędzej być sam na sam z tem dziwnym miastem, wyrosłym na skrawku bursztynowego wybrzeża. Każdy chciał zachwycić oczy widokiem wód morskich i wchłaniać w siebie piękno nowego, innego, nieznanego świata, który się zaczął tu właśnie na piaszczystym brzegu, szaroniebieską falą.

Nie chcieli się marnować ani jednej godziny. Każdy wiedział, że jest u progu egzotycznego świata, każdy odczuwał, że tu się zaczyna nowy kraj, skojarzony z echem wspomnień i reminiscencyj wyniesionych z powieści o dalekich podróżach, o ziemiach pachnących kwiatem pomarańczy, o ludach koloru kawy, brązu czy miedzi.

Skojarzyły się w pamięci wrażenia i tęsknoty dzieciństwa do wielkich nadmorskich miast, w których życie dniem i nocą niustannie pulsuje, do tropikalnych krajin, w których dzienny żar rozpalonej do białości kuli słonecznej zastępuje parną noc i rozpina na niebie gwiazdy Krzyż Południa...

To wszystko chmurzyło falę naszych asocjacji psychicznych, to wszystko wydawało się tu w tem jedynym, cudownym wprost mieście, bliskie i niemal dotykalne.

To też, kiedy po przybyciu autobusami z dworca do Hotelu Europejskiego, gdzie były zawczasu przygotowane loca, okazało się, że program wycieczki jest tak nieudolnie ułożony przez gdyński „Orbis”, iż naraża każdego na bezcelową stratę dobrych 5—6 godzin, wśród uczestników powstało zrozumiałe niezadowolenie. I tylko dzięki energicznej postawie kierownictwa pociągu udało się przekonać pracowników gdyńskiego „Orbisu”, że nie przyjechało się prawie tysiąca kilometrów po to, żeby bezużytecznie i bezsensownie marnować piękną pogodę i czas w murach hotelu i oczekiwać na to, aż ci panowie dojadą do ładu z własnym organizacyjnym balaganem.)

Po opanowaniu więc grożącego chaosu i uniknięciu niepotrzebnej straty czasu — nie już nie przeszkadzało pełnemu wykorzystaniu pobytu w Gdyni.

### PIERWSZE WRAŻENIA.

Pierwsze, co się w Gdyni rzuca w oczy każdemu przybyszowi, to ruch. Ruch, który ma w sobie rozmach i tempo tak dalekie, tak różne, tak inne od sennosci i powolności Wilna. Ale ten wielki ruch, to szybkie tempo życia codziennego

jest jednak różne od pośpiechu, na przykład, Warszawy. Warszawa przedewszystkiem męczy, ma w sobie chorobliwą nerwowość, jej wieczorne światła błyszczą, jak oczy narkomana wtedy, gdy życie Gdyni z jego żywiością i ruchliwością przypomina silne tętno serca zdrowego organizmu, który się rozwija, rośnie, wydzwigą ponad otaczający go poziom i w którym kwitnie nietylko dzień dzisiejszy, ale jeszcze bujniej wyrasta „pewność jutra, pewność przyszłości.

To też pośpiech, a lepiej powiedzieć ta żywość dnia codziennego jest raczej żywotnością miasta i nietylko nie przytęcza i nie nuży, ale przeciwnie, ma w sobie ożywość, która rzeźwi, powiedzielibyśmy nawet, unosi jakiś optymizm i każe się dopasować zasymilować z wartkim nurtem, zanurzyć w nim i płynąć naprzód z wiarą, że się zdobywa nową, lepszą przyszłość.

Praca, która dźwignęła z nadmorskich piasków to miasto, kroczącej siedmiomilowami krokami do rekordu pierwszeństwa wśród portów kontynentu europejskiego — jest godna podziwu. Jest godna głębokiego szacunku.

Kochani rodacy, (co wcale nie jest równoznaczne z lotnością) myślą czymś biją ponad wszystkim, co nosi na sobie stempel „zagranicy”. Kochani rodacy, którzy dla własnej pracy, dla własnego wysiłku mają częstokroć jedynie uśmiech pobłażania i którzy na świat i jego piękno patrzą przez szkła zagranicy, preparowane na użytek naiwniutkich Słowian, ci wszyscy powinni jaknajczęściej odwiedzać Gdynię.

Tam się nauczą szacunku i godności własnego imienia. Oczywiście, nauczą się tylko ci, którzy umieją cenić wartość pracy, którzy zdają

sobie sprawę, że cuda i czarodziejskie różdżki przestały być składnikiem nawet bajeczek dla dzieci.

Jeszcze w dużym stopniu pewien ton nadaje Gdyni element napięty. Są to kurajojusze, wycieczkowie, urlopnicy, zjeżdżający ze wszystkich stron kraju. Ale Gdynia powoli zatracą cechę kurortu, przestaje, a właściwie samo miasto już przestało być nadmorską plażą. Gdynia staje się miastem portowym. Jednak bliskość doskonałej plaży w Orłowie, bliskość Helu i znajdującej się na niej Juraty, najpiękniejszej dziś nadmorskiej plaży na polskim wybrzeżu, sprawia, że Gdynia na długo jeszcze a może na stałe utrzyma pewną elegancję i kolor, jakiej jej nadają liczni czasowi przybysze.

Oczywiście nie należy utożsamiać miasta z temi przyzplywami i odpływami, są to rzeczy całkiem sezonowe i trzeba umieć odróżnić Gdynię stałą, Gdynię pracy i codziennego trudu od tłumów roznażonych turystów.

Krótkotwale obserwacje z parudniowego pobytu nie pozwalają na zbyt ściśle sprecyzowanie wrażeń. Ale przypuszczalnie to jedno jest pewne, że w okresie letnim żyją obok siebie nad Bałtykiem dwie Gdynie: jedna z nich to ta stała, autochtoniczna, wypełniona pracą, a nawet troską; Gdynia zdobywająca nowe pozycje w dorobku ogólnopaństwowym; Gdynia olbrzymich dźwigów; Gdynia robotników portowych; rosnąca i budująca się Gdynia, nad którą unoszą się dymy transoceanicznych parowców; Gdynia, z której emanuje cała egzotyka zamorskich krajów z ich ruchliwością i przedsiębiorczością; Gdynia słoneczna brama na daleki świat; Gdynia jasny promień, łączący zapadłą mazowiecką czy poleską miejscinę z niebieskim niebem Jasnego

Brzegu; Gdynia stalowa kłamra, łącząca ludo Rzeczypospolitej z ludami całego świata.

Obok tej istnieje jeszcze druga Gdynia: to wciąż nawracająca fala turystów o mniejszych lub większych możliwościach pekunialnych, to turyści, którzy przybyli, ażeby choć raz spojrzeć przez to okno na wielki świat, liczne rzese, dla których kilkudniowy pobyt jest jak fala morganą, tego wszystkiego, co jest dalekie, nieznanne, inne, odmienne, a przez to pociągające, to wszystko, czego w większości najprawdopodobniej zupełnie nie zobaczą, a czego przedsmak ukazuje im właśnie Gdynia. Ta druga Gdynia, to jeszcze zamożni kuracjusze, ludzie, którzy przybyli, żeby opędzić wycieczki na plażach Helu, Juraty, Orłowie, nierzadko Zoppot i Oliwy.

Dla tej drugiej Gdyni i dzięki niej powstały eleganckie, komfortowe lokale rozrywkowe, ta druga Gdynia to Kamienna Góra, dzielnica will i pałaców.

Ta druga Gdynia nadaje miastu pozory zamożności i bez troski, tę drugą Gdynię spotkać można na dancinгах „Polskiej Riwiery”, „Morską Oka” czy „Europy”.

Ale byłoby niesprawiedliwością powiedzieć, że ci, którzy swój czas wypoczynku spędzają przy stoliku eleganckiej nadmorskiej cukierni, nie umieją dojrzeć piękna Gdyni właściwej. Nie. Wielu z nich zajrzy do tych lokali przypadkiem, na krótko i rzadko i wielu z nich potrafi dosłyszeć poprzez dźwięki jazzbandu Golda i Petersburskiego śpiewny zgrzyt stalowych dźwigarów, Gdyni pracy i dojrzyć w tem prawdziwą urodę życia.

(Dok. nast.)

## KONIEC STRONNICTWA LUDOWEGO

Cała niemal parlamentarna grupa „Wyzwolenia”, posilkowana przez kilku przedstawicieli b. Stronnictwa Chłopskiego, przeciwstawiając się bojkotowej decyzji najwyższej władzy i kongresu zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, wystąpiła z tego stronnictwa i ogłosiła odezwę, wzywającą chłopów do jaknajliczniejszego udziału w głosowaniu. Aktem drugim tej dywersji politycznej będzie niezawodnie zamieszczenie nazwisk secesjonistów na listach kandydatów, trzecim — wybór niektórych z nich na posłów nowego, „antypartyjnego” Sejmu.

Dla obserwujących bliżej życie polityczne w odrodzonej Polsce ten krok jednej z grup ludowych nie jest niespodzianką. Przy każdym wyborach — obecne są pięćmi skolei — ludowcy w zależności od konjunktury mandatowo — wyborczej, rozłamywali się i przegrupowywali. Robili to samo i w trakcie kadencji. Nie sposób wprost zliczyć wszystkie te frondy, secesje, przejścia do obozu wczorajszego wroga — wszystko oczywiście „dla dobra ludu”. Sanacja dość nalapała ludowców mandatowiczów w r. 1928, 1930 i przy wyborach samorządowych.

Obecna transakcja nie przychodzi bez przygotowania. Już od roku, od wejścia do rządu pp. Kościłkowskiego i Poniatowskiego, stosunki między grupą „Wyzwolenia” a lewicą obozu sanacyjnego były bardzo bliskie, acz starannie maskowane. Walczyli wprawdzie „wyzwoleńcy” — wcale nawet męcznie — i z konstytucją i z ordynacją, ale z aprobatą — jeśli nie z wyraźnym impulsem — przyjaciele i protektorów z tamtej strony. Gdy ci pogodzili się z nowym stanem rzeczy i odkryli skarby demokracji w nowym prawie wyborczym, a termin ustalania kandydatów w zgromadzeniach okręgowych stanął za pasem, — trzeba było ukazać właściwe oblicze i przy akompaniamencie frazesów o niezależności i interesach ludu zgłosić się po mandaty tam, gdzie je rozdać.

Należy przypuszczać, że „obrońcy ludu” te mandaty otrzymają. Twórcy nowej ordynacji przyjmą z rozczuleniem tych „synów marnotrawnych”, ponieważ będą mogli utworzyć z nich tak upragnioną brygadę opozycyjną. Ucierpi wprawdzie „ideologia”, ponieważ przez drzwi, na których napisano: „precz z partyjnictwem”, wejdą do nowego Sejmu „nadpartyjnicy”, partyjnicy do kwadratu, czy nawet do sześciu. Ale „ideologia” była potrzebna tylko w okresie uchwalania ordynacji. Wnet się o niej zapomni, jak zapomniano o tem, co przy konstytucji mówiono o demokratyczności prawa wyborczego.

Czy odezwa „wyzwoleńców” i nazwiska ich na listach kandydatów pociągną masę chłopską do głosowania, czy wzmocnią frekwencję głosujących bodaj o 1 proc.? Zobaczymy. Nastroje na wsi, których wyrazem był także wspomniany wyżej kongres Stronnictwa Ludowego, są tak powszechne i znane, że należy wątpić, aby odezwa i kandydowanie zagrożonych bezrobociem zawodowych polityków z „Wyzwolenia” mogły wpłynąć na ich zmianę. A przywódcy obozu sanacyjnego wiedzą dobrze, że przy wszystkich dotychczasowych rozłamach otrzymywali z obozu ludowczego podoficerów bez żołnierzy, „prezesów” bez szarych członków stronnictwa, — kandydatów bez wyborców.

Właściwe znaczenie secesji „wyzwoleńców” polega na tem, że oznacza ona koniec Stronnictwa Ludowego w jego dotychczasowej postaci. Po kilkunastu latach zażartych walk, zaturbowanych duszą chłopów i absorbujących wszystkie siły konkurentów, poprzez centrolew i... Brześć doszło w r. 1930 do połączenia się trzech grup ludowczych pod przewodnictwem Witosa. Powstało jednolite, „totalne” Stronnictwo Ludowe, mające

# Polska i państwa bałtyckie

Podróż ministra spraw zagranicznych do Finlandji przypomina całokształt sprawy bałtyckiej, która nabrała prawdziwej aktualności z chwilą, gdy Europa się dowiedziała, że Niemcy odbudowują swą flotę i dążą do stania się pierwszorzędną potęgą morską.

Polska jest i musi być państwem bałtyckim. Stąd wpływa dla niej bardzo jasny i określony obowiązek posiadania na Bałtyku marynarki wojennej, któraby zabezpieczyła dostęp do wybrzeży polskich i była zdolna do utrzymania równowagi sił różnych państw na morzu. Siła tej marynarki jest jednak zależna w pierwszej linii od stosunków politycznych między państwami położonemi nad Bałtykiem — stąd obowiązek posiadania własnej polityki bałtyckiej.

Mimo, że Polska posiada własny port na własnym wybrzeżu — Gdynię — ma dla jej pozycji nad Bałtykiem wielkie znaczenie ujście Wisły, a przez to Gdańsk. Byłaby przekreślona wszelka rola nasza nad morzem

i na morzu, gdyby Gdańsk niezależnie od Polski. Stąd waga zagadnienia gdańskiego dziś podobnie jak w ciągu dziesięciu wieków dziejów Rzeczypospolitej. Stąd instynktowne niemal zainteresowanie opinii polskiej wszystkim, co się dzieje w Gdańsku i koło Gdańska. Bez tego miasta Polska nie miałaby nic do gdańska na Bałtyku!

Drugim zagadnieniem, związanym ściśle ze sprawą bałtycką, jest zagadnienie litewskie. Litwa posiada wybrzeże morskie, lecz może być w rzeczywistości państwem morskim tylko wówczas, jeśli będą uregulowane stosunki polityczne z jej zapleczem — z Polską. Nasze państwo może się stać całkowicie potęgą morską tylko wówczas, jeśli dojdzie do porozumienia z Litwą...

Morze zbliża między sobą nawet kraje odległe. Jasną tedy jest rzeczą, że nie tylko Rosja, Łotwa i Estonia, lecz także kraje skandynawskie i zbliżona do nich Finlandja są partnerami Polski, jeśli chodzi o sprawę bałtycką.

Układ stosunków politycznych nad Bałtykiem nie jest jeszcze ustalony. Tradycje panowania na tem morzu mają przedewszystkiem Niemcy i Rosja. Obok nich musi stanąć obecnie, jako wielkie mocarstwo, Polska. Nie należy jednak wcale lekceważyć państw mniejszych, czy całkiem małych, zwłaszcza przez stronę polską. Mamy bowiem wrażenie, że rolą Polski byłoby skupienie tych państw na terenie polityki bałtyckiej, a przez to ułatwienie sobie zadania stania się decydującym czynnikiem równowagi sił na Bałtyku.

Kończąc te pobieżne uwagi, wracam do ich początku, bo ażeby jakąś rolę odegrać, trzeba przedewszystkiem być. To ostatnie zaś znaczy: istnienie Polski, jako państwa bałtyckiego, zależy w pierwszej linii od dwóch rzeczy — od mocnego stanowiska Polski w Gdańsku i od uregulowania stosunków polsko - litewskich.

S. K.

## KOMPROMIS Z GDAŃSKIEM

Senat Wolnego Miasta podeptał traktaty i umowy wylamując się z jednolitej celnej z Rzeczypospolitą. Wyrażiliśmy na tem miejscu opinie, że była chwila odpowiednia, by skorzystał z okazji, uznać wszystko, co nastąpiło między Polską a Gdańskiem do traktacie wersalskim za przeinaczone przez rządów Wolnego Miasta i przywrócić stan prawny ustalony w r. 1919 w Paryżu.

Rząd polski nie poszedł wskazaną powyżej drogą, ograniczył swe zadanie w węższych ramach — postawił sobie za cel przywrócenie status quo ante... W tym zwięzonym zakresie — trzeba to przyznać — doprowadził dość szybko i dość gładko do kompromisu z Gdańskiem, uzyskując zarówno formalne jak i istotne zadość uczynienie.

Senat Wolnego Miasta cofnął swe nielegalne i sprzeczne ze stanem prawnym zarządzenie, poczem rząd polski cofnął swe zarządzenia represyjne. Zdobyczą trwałą Polski jest przytem wejście na drogę, prowadzącą do ograniczenia guldena gdańskiego do roli waluty wewnętrznej i ustalenie natomiast zasady, że w stosunkach zewnętrznych moneta gdańska będzie złoty polski. Jak się to wyrazi w życiu praktycznym — to zdecydowania wyniki rokowań bezpośrednich między Gdańskiem a Polską.

Poglądy nasze na Ligę Narodów są dostatecznym uzasadnieniem opinii naszej, że pominięcie Ligi Narodów, do której odwołanie przysługiwało stronie polskiej jest celowe i uzasadnione. Uważaliśmy zawsze rokowania bezpośrednie za szybciej prowadzące do celu.

Nie unikniemy natomiast akcji dyplomatycznej w Berlinie. Jak się zdaje, tam właśnie sprawa została załatwiona. Jest faktem — choć nieporządkiem — że obecnie rządy Wolnego Miasta są całkowicie zależne od Berlina. Tam zaś, że względu na ogólnoeuropejskie położenie polityczne i interesy bezpośrednie Rzeszy, zderza wuowano ich wojownicze zapędy. Nic nie wiemy (jak zwykle) o tem, co zaszło między Polską a Niemcami w ciągu ostatniego tygodnia. Błwiliśmy pewni, że Berlin nie życzy sobie obecnie zatarę z Polską, łatwo tedy było przewidzieć, że stanowcza akcja rządu polskiego liczyć może na całkowite powodzenie. Niemcy prowadzą politykę obliczoną na dłuższą metę; jeśli się zdecydowały na postępowanie brutalne, to wówczas dopiero, jak będą gotowi i jak konjunktura międzynarodowa będzie dla nich korzystna. Dziś niemasz ani tego, ani tamtego...

górną, a dla przeciwników groźną ambicją reprezentowania chłopów polskiego bez reszty i bez współników.

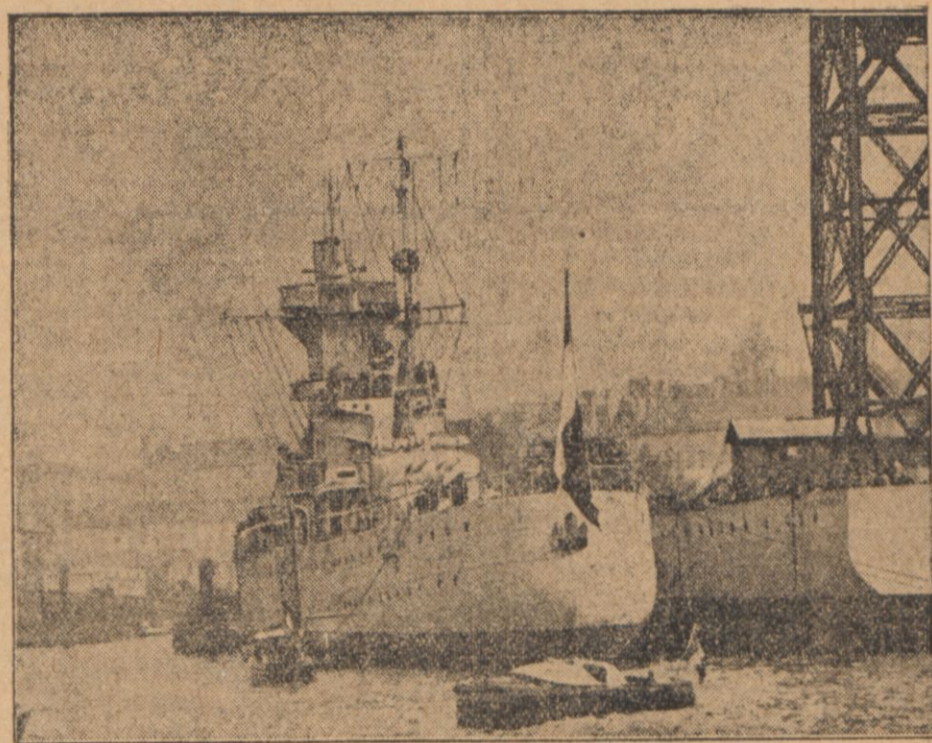
Dziś to jednolite stronnictwo leży w gruzach. Odeszła najpierw radykalna grupa Wrony i Dobrocha, obecnie odchodzi stare, z masonerią i P.P.S. tak długo skumane „Wyzwolenie”. Pozostaje grupa Piasta, ale bez Witosa i wielu jego starych, wypróbowanych chłopskich działaczy.

Pozostaje jeszcze ktoś ważniejszy, chłop polski. Jak przyjmą zdradę „wyzwoleńców” chłopów i dokąd się zwrócą? — oto pytanie chwili, waż-

Zatarg jest tedy w zasadzie zakończony. Wynikła z niego jedyna niewatpliwa korzyść — ujawniła się wyraźnie i dobitnie jednolitość opinii polskiej w sprawie Gdańska, ujawniło się także to, że w Gdańsku żywiły narodowo-socjalistyczne mają charakter napływowy, autochtoni Wolnego Miasta żyją bardziej tradycjami historycznego stosunku do Rzeczypospolitej, niż poczuciem interesów Niemiec nowoczesnych.

Zatarg ostatni był pewnego rodzaju ostrzeżeniem. W jego świetle ujawniły się dążenia Niemiec współ-

czesnych na wschodzie Europy, oraz metody działania nowoczesnego nacjonalizmu niemieckiego. Gdańsk — w świetle ostatnich wydarzeń — nie okazał się punktem wyjścia dla porozumienia polsko-niemieckiego, lecz środkiem zwodniczym sprzeczności między nami a Niemcami. Z tego wynika, że nie wystarcza w stosunku do Wolnego Miasta taktyka dotychczasowa, trzeba ażeby Polska miała w dziedzinie spraw wynikających z jej pozycji nad Bałtykiem politykę obliczoną na długą metę, politykę aktywną i stanowczą.



Port wojenny w Breście, w którym odbywały się ostatnio rozruchy i demonstracje.

## Niewczesne pomysły

Z kół prawniczych otrzymujemy poniższe uwagi:

W niektórych pismach ukazały się wzmianki, że w sferach sanacyjnych noszą się z myślą wydania dekretu o karalności agitacji przeciwko wyborom do sejmiku i senatu.

W związku z powyższym należy wyjaśnić, że koncepcja prawna podobnego dekretu nie dałaby się w żaden sposób uzasadnić.

Udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu jest prawem obywateli a nie o-

bowiazkiem. Obywatel może głosić, ale nie musi głosić. Nieskorzystanie z prawa głosu nie jest przestępstwem, kara za niegłosowanie nigdzie nie jest przewidziana.

Jeżeli zatem niebranie udziału w głosowaniu nie jest przestępstwem to i namawianie do niegłosowania nie może być za przestępstwo poczytane. Dla tego też nie może być żadnej analogii między głosowaniem do Sejmu i Senatu a płaceniem podatków, bądź odbywaniem powinności wojskowej. Obie te funkcje obywateli są ich obowiązkiem, niepłacenie podatków bądź uchylanie się od powinności wojskowej pociągają za sobą odpowiednie represje, a więc i agitacja przeciwko wypełnianiu tych obowiązków przez obywateli winna być karana.

Z powyższego wynika, że chcąc wprowadzić karalność agitacji przeciwko udziałowi w głosowaniu, należałoby jednocześnie wprowadzić obowiązek głosowania do Sejmu i Senatu, którego niewypełnienie podlegałoby represji karnej.

Byłoby to pomysły tak sprzeczne z poczuciem prawnym naszego społeczeństwa, że wątpliwe jest, ażeby znaleźli się ludzie, którzyby zaryzykowali narzucenie społeczeństwu podobnych koncepcji prawnych.

J.S.

## PRZEGLĄD PRASY

### KOMUNIZM U NAS

Zaburzenia w portach francuskich każą nam zwrócić bacniejszą uwagę na ruch komunistyczny także u nas, w Polsce. Wiadomo z obrad Kominternu, jakie nadzieje Moskwa przywiązuje do akcji komunistycznej na naszym terenie. Represje policyjne nie wystarczą wobec tej trucizny, która u nas krąży nieustannie kanałami podziemi. „A. B. C.” pisze, że komunizm może być

„bardzo dla nas niebezpieczny, jeśli idea narodowa, która jedynie może mu się przeciwstawić, nie potrafi wizji komunistycznej przeciwstawić wyraźnej wizji przyszłej Polski narodowej, która potrafi rozpałiły umysły szerokich warstw społeczeństwa.

Przyszłość narodu zależy od tego, czy powstanie wizja nowej Polski narodowej, która porwie całe społeczeństwo, czy też nie... W tym ostatnim wypadku najczynnijšie elementy staną się łupem komunizmu”.

Wizja Polski narodowej istnieje i porwa masę, zwłaszcza masy młodego pokolenia. Bez tej wizji nie sła-by młodzież do więzień, nie narażałaby swej przyszłości, nie cierpiałaby głodu, gdy zewsząd wabi się ją wygodami życia... Zadaniem obecnej chwili jest ponieść tę wizję w cały naród. Wala się i klóca za sobą partje klasowe, patrzy bezradnie na wydarzenia obóz sanacyjny. Jedynie Obóz Narodowy pracuje, zdobywa, zapala dusze entuzjazmem, hartuje charaktery i w codziennym kontakcie z masami organizuje ich wole tworzenia nowej rzeczywistości dziejowej. Nie powiemy, że to dość, ale możemy patrzeć z ufnością w przyszłość. Komunizm nie zdobędzie u nas — poza Żydami — większej siły.

### NOWE ROZBICIE LUDOWCÓW

Stron Ludowe przechodzi ciężkie chwile. Atak sanacji na jego przywódców z dawnego „Wyzwolenia” osiągnął sukces. Przewidywało go przyjdum stronnictwa, pisząc w „Zielonym Sztandarze”

„Obóz sanacyjny... zdaje sobie sprawę z tego, że ilość obywateli, wstrzymujących się od głosowania, może odsłonić do reszty tę prawdę, iż sanacja w społeczeństwie jest zniechęcona, że społeczeństwo nie ma do niej żadnego zaufania. Odkrycia tej prawdy sanacja lęka się i dlatego będzie robić wszystko, co się da, aby wśród stronnictw opozycyjnych wywołać zamęt, łowiąc ich członków lub całe nawet grupy na mandaty.

Nie wierzymy, aby w Stronnictwie Ludowym znalazły się jeszcze jednostki, któreby się dały kupić sanacji za mandat. Nie wierzymy wbrew pogłoskom, rozsiewanym tu i ówdzie. Ale gdyby się nawet ktoś taki znalazł, toby się na handel wystawił, zostanie wyparty przez ruch ludowy poza jego nawias, tak jak się to stało z Michalkiewiczem, Durą, czy innymi, którzy się sprawie ludowej, za okazaną im przez sanację łaskę, sprzeniewierzyli”.

Od powstania Polski hasło jedności ruchu ludowego cieszyło się zawsze na wsi ogromną popularnością. Zmusiło ono wreszcie przywódców trzech stronnictw chłopskich do połączenia się w jedną partję. P. Witos poszedł na unję niechętnie, nie miał bowiem zaufania do Wrónów i Waleronów, zwyciężyły jednak doty partyjne. Dziś się nowe rozbitcie uprzytomni chłopom prawdę, że tylko w Stron. Narodowym może nastąpić ich istotne zjednoczenie. Tu bowiem tylko jest dla takiego zjednoczenia wielka platforma ideowa.

### PRZED 15 LATY

Przed 15 laty Polska przygotowywała sowieckim wojskom odpowiednią przyjęcie pod Warszawą. Naród, świeżo zbudzony do ponownego życia państwowego, zdawał wielki egzamin dziejowy. Zdał go nie tylko męstwem swych wojsk, odpornością swych obywateli ale i wielkim zespoleniem wewnętrznym. Na czele państwa stanął rząd narodowej obrony i zgody. W dniu 7 sierpnia pojawiła się jego odezwa.

„Naród — czytamy w niej — jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy, wzywając naród do broni, rząd polski ogłasza całemu światu cywilizowanemu, że chce pokoju i zgody z sąsiadami i gotów jest dać wszelkie zgodne z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego gwarancje, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Dzisiaj niech wie Europa, niech wie świat cały, że najзд bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu...”

Skład armji ochotniczej, skład komitetów obrony państwa to wszystko świadczy, że zwycięstwo było dziełem całego narodu. Naród sam się ocalił. Nie został przez nikogo ocalony. O tem trzeba pamiętać w nadchodzącą rocznicę.

# TEATR LWOWSKI

przed nowym sezonem

Sezon teatralny się skończył. Czas zatem na zrobienie choć pobieżnego bilansu z działalności, p. Horzyca na odpowiedzialnym stanowisku kierownika i dyrektora teatrów lwowskich. A potrzebne to temwiecej, ile że — jak wiadomo — miasto przedłużyło z nim umowę na dalsze trzy lata, z prawem obustronnego sześciomiesięcznego wypowiedzenia.

Obawiamy się, że z prawa tego jedna czy druga strona nie omieszką skorzystać, — może nawet prędzej, niż można przypuszczać.

Przeciągające się bowiem przez dwa miesiące pertraktacje o nowy kontrakt dzierżawny, ostra krytyka dotychczasowej działalności p. Horzyca (nawet ze strony osobowości do niedawna bardzo doń życzliwie się odnoszących) na subkomisji teatralnej i wreszcie nieoczekiwany wynik głosowania w tejże komisji, o którym zdecydował głos przewodniczącego, — wszystko to wskazuje, że gwiazda pana posła zaczyna blednąć.

Teatr lwowski upada coraz bardziej. Stwierdzają to, choć w możliwie łagodnej i kurtuazyjnej formie nawet czasopisma sanacyjne, omawiając plon ostatniej kampanii.

Upada wyraźnie, — choć ma doskonały zespół artystów i doskonałych reżyserów. Bo wszystko to nie wystarczy, jeśli cały ten aparat znajdzie się w rękach nie prawdziwego „człowieka teatru”, lecz dyletanta, odbywającego niejako pierwszą swą „praktykę”.

Stan ten odbija się w pierwszej linii na zupełnej bezplanowości repertuaru, układanego dosłownie z dnia na dzień, bez śladu jakiegokolwiek myśli wytycznej. Dzięki temu pojawiają się na scenie lwowskiej, takie rzeczy jak „Mieczak”, „12000”, „Pięć przed dwunastą”, okropny wprost „Biedny bokser”, czy „Tajemnicze konto” lub wreszcie wystawiona ostatnio „Panna młoda z dachu”.

Rezultat? — publiczność i tak już zdegradowana do teatru p. Horzyca, coraz bardziej ucieka od teatru do... kina.

Jest przylem jeden jeszcze moment, na który może dotychczas nie zwrócono publicznie uwagi, — to predylekcja do sztuk wiedeńskich, żydowskich pisarzy, stanowiących ponad 40 proc. obcego repertuaru w ubiegłym sezonie. Specjalne to nastawienie w stronę Wiednia, to wymowny dowód, że w układaniu repertuaru dużą rolę grają czynniki postronne, bojkotujące dzisiejsze Niemcy, a spoglądające ze specjalnym sentymentem ku naddunajskiej stolicy...

Wśród 33 sztuk, wystawionych w sezonie 1934-35 na obu scenach lwowskich, równo 1/3, t. j. jedenaście należało do twórczości rodzimej; cała resz-

ta, to pstra mozaika obcej twórczości, od Shawa i Moliera do Szkwarkina...

Stosunek ten wygląda w rzeczywistości jeszcze znacznie gorzej: Odliczmy takie poronione plody jak „Biedny bokser” i „Opera w kratkę”; odliczmy „reprezentacyjne” przedstawienia „Marcholta”, „Nieboskiej komedji” i „Zemsty”, — a zostanie nam zaledwie sześć sztuk polskich autorów, w czem okolicznościowa „Pastorałka”, wznowienie „Panny Maliczewskiej” i „Przeprowadzka”.

Prawdziwymi nowościami były tylko „Nocne loty”, „Teorja Einsteina” i „Obrona Keysowej”. To chyba stanowczo za mało na „scenę narodową polską”, jak w kontrakcie nazwano wyraźnie teatr lwowski!

P. Horzyca znajduje jednak wygodne usprawiedliwienie: publiczność lwowska — powiada — stroni od polskich sztuk, czego najlepszym dowodem są pustki już na drugim, trzecim przedstawieniu. Argument — nie wytrzymujący krytyki, świadczący albo o zupełnej nieznajomości tej publiczności, albo o równie wielkiej nieznajomości kardynalnej zasady sceniczności dzieł wystawianych.

Trudno bowiem ludzi się i wymagać od tej publiczności, by popierała podobnie poronione eksperymenty, jak wystawienie np. „Samuela Zborowskiego”, „Powrotu Odyssa” lub „Marcholta”. Wystawia się te rzeczy prosto ze snobizmu, by można rostrąbić je po całej polskiej prasie jako „premiery” i wjować tym argumentem przez rok cały.

Ze jednak sztuki polskie, odpowiednio dobrane i wystawione mogą liczyć na dłuższe powodzenie, tego przykłady mieliśmy niejednokrotnie w Krakowie, — żeby tylko przytoczyć graną w tym sezonie „Lilję Wenedę”, „Wesele”, „Judasz”, czy „Przeziębienie”.

Ale niestety — p. Horzyca nie liczy się zupełnie z opinią polskiej publiczności; dla niego miarodajną jest wyłącznie opinia małej garstki snobów „mniejszościowych”, zapewniających stałe na premierach fotele, — przez ważne za bezpłatni „zaproszenia”.

I to uważamy mu za największy grzech. Bo gdyby nawet — jak twierdzi — publiczność lwowska naprawdę stroniła od sztuk polskich autorów, to wżien temu nie kto inny, jak sam p. Horzyca. „Tu l'as voulu, Georges Dandin...” traktując z publicznością sztukami i sztuczdyłami pisarzy wiedeńskich, amerykańskich i innych, z wyraźnym świadomym uposledzeniem twórczości rodzimej.

A przecież kontrakt najwyraźniej nakazuje dzierżawcy „uwzględnić przedewszystkiem twórczość sceniczną polską”! I na to plynie wysoka subwencja, — nie na „Rozkoszne dzie-

czyzny”, nie na niemoralną „Szkolę podatkników” czy inne „Tajemnicze konta”...

Drużga, niemniej wielka bolączka lwowskiej sceny, to nieumiejętność właściwego wyzyskania artystów. Sytuację ratowała po części reżyserja, dzięki której cały szereg artystów zdołał się niespodzianie, poprostu przypadkowo, wybić pod sam koniec sezonu, — żeby tylko wymienić Słowińskiego, Składankę, Brochwiczę, Niczewską. I tutaj mści się dyletantyzm; trzeba być „człowiekiem teatru”, by móc odrzucić odkryć wszelkie możliwości tkwiące w poszczególnych artystach.

We Lwowie dzieje się inaczej: tutaj eksperymentuje się ustawicznie. Skutkiem tego zdarza się tak np., że w „Nieboskiej” obsadza się główne role wręcz odwrotnie, że artyście par excellence nadajacemu się do wielkiego, bohaterkiego repertuaru, każe się grać podrzędne role w głupich farsach.

Istnieje przylem w teatrze lwowskim dziwny system protekcji, sympatyj i antypatyj. Kiedy jednym daje się główne role niemal w każdej sztuce, — inni i inne czekają daremnie na rolę przez parę miesięcy, występując przez cały sezon zaledwie 3 — 4 razy. Tego rodzaju traktowanie musi zniechęcić najlepszego artystę, który nie znajduje sposobności do „wygrania się” i z uzasadnionym żalem i zawiścią spogląda na „faworytów”, nieraz gwałtownie forsowanych na „wielkości”, choć do tego nie posiadają żadnych kwalifikacji.

Jest wreszcie duży balast artystów bez krzyż talentu, którzy mimo to stanowią „żelazny kapitał” sceny lwowskiej, pobierają ładne gaże, obracające się w granicach 400 do 500 zł. i... występują często, ku prawdziwemu utrapieniu słuchacza wzgl. widza. Kto i dlaczego ich popiera, — o tem mówi się pocichu...

Dobrych natomiast mamy reżyserów: Strachocki, Tatarkiewicz, Niewiarowicz, Krasnowiecki, — z młodych Dąbrowski, — każdy z nich ma swój odrębny styl, każdy ma poza sobą piękne sukcesy.

Ubytek Radulskiego, który odchodzi do Krakowa, nie da się zbyt dotkliwie odczuć: zamalo w nim było indywidualności, za dużo... Schillera.

Bez żalu również pożegnał Lwów p. Szackiego, „dyrektora administracyjnego” teatrów lwowskich. Poważne to odciążenie budżetu, a miejsce jego zajęcia może z łatwością każdy przeciętny buchalter, z pensją przynajmniej o 50 proc. niższą. I niekoniecznie musi to być Żyd...

Tak wygląda bilans teatru lwowskiego za ubiegły sezon. Bilans zgóła nie-

## W poradni dla samouków

Wzmagający się brak pracy i związanie bankrutujących warsztatów kieruje liczne rzesze młodzieży do poradni dla samouków Polskiej Macierzy Szkolnej z zapytaniem, czego i jak się uczyć. Fakt ten bynajmniej nie świadczy o utylizacji wiedzy, gdyż zawsze dla szerokiej warstw zdobycie świadectwa naukowego było w większości wypadków kluczem do samodzielnego zarabiania na życie. Dzisiaj ten pęd do wiedzy jest przeważnie instynktem samozachowawczym przed głodową śmiercią bezrobotnego.

Jak się uczyć i czego się uczyć — o to zagadnienia, wobec których staje zarówno kończący szkoły powszechne i średnie, jak też samouk. Piszą więc do poradni P. M. S.

— Są to pisma rozmaite — informuje nas znana działaczka oświatowa i specjalistka w zakresie spraw samouctwa p. Mira Małachowska. — Napływają więc krótkie i suche pocztówki, długie a mętne powiadzi, świstki brudne, nieporadne bazgrane i urzędowe podania kwieciste kreślone. A jakąż rozmaitości zainteresowań! Młodzieżka dziewczynka chciałaby wszystko wiedzieć i wszystko poznać, starszy pan z zapadłej prowincji interesuje się archeologią, młody nauczyciel zapytuje o „podręcznik traktujący o religji naturalnej, wynikającej z serca i rozumu, nie opartej na dogmatach żadnego wyznania”.

Papier, list, akt, jeżeli chodzi o styl biurowy. Imię i nazwisko, adres miejscowości, o której nigdy nic się nie słyszało. A za tem wszystkim kryje się człowiek. Pod literami tętni gdzieś daleko nieznanie nam bliżej życie. Aby się o niem czegoś dowiedzieć, zadajemy krótkie pytania: 1) wiek, 2) stan, 3) zajęcie, 4) poziom naukowy (czy samouk uczył się kiedy systematycznie), 5) jakie ma zamiłowania, 6) czego pragnie się uczyć i w jakim celu.

Samoukom, którzy zdradzają większe przygotowanie, wysyła się dłuższy kwestionariusz, opracowany według ankiety polskiego Instytutu Socjolo-

wesoły i nie uprawniający do snucia optymistycznych horoskopów.

W Pamiętnikach swoich, wydanych w r. 1878 we Lwowie, pisał Wład. Zawadzki:

„Scena wyrabia sobie publiczność. Podnosi ją lub psuje. Po jej owocach poznacie ją. Scena dawniejsza uważała się za palladium skarbcza narodowego i za taką uważana była przez publiczność”.

„Dziś za chleb codzienny w teatrze lwowskim grają Offenbachy i tańczę kankana, a sztuka poważniejsza bywa niezbędna niejako okrasą repertuaru, jako zło konieczne”.

Tak było za rządów austriackich. Jakże niedaleko odbiegliśmy dziś od tego stanu!

gicznego na temat społecznych warunków samokształcenia.

Na podstawie odpowiedzi na pytania dzielimy zgłoszenia na trzy kategorie: 1. osoby, które chcą zdobyć świadectwo ukończenia szkoły i którym wystarczają wypożyczone programy, podręczniki i informacje o towarzyszących przy składaniu egzaminów formalnościach; 2. osoby, które chcą zdobyć ogólny poziom wykształcenia; 3. osoby, które mają już przygotowanie ogólne i chcą się specjalizować w pewnej gałęzi wiedzy.

— A co daje poradnia w odpowiedzi na wypełniony kwestionariusz?

— Daje książkę. Daje wskazówki, co i jak należy czytać. Idąc za Faguet'a sztuką czytania, w której on stwierdza, „iż mamy dwojakie wykształcenie, jedno nam dają, drugie zdobywamy sami, a to właśnie jest najcenniejsze”, przypada nam zeszłocześniejsza, przypada nam zeszłocześniejsza pomocnika przy samodzielnym zdobywaniu wykształcenia.

— Dając do ręki książki samoukom, dzielimy je na rozbudzające i nauczające. Rozbudzające — które zachęcają do zdobywania wiedzy, nauczające — które te wiedzę gruntują. Dla samouków zatem pierwszą, a zarazem najważniejszą zdobyczą jest osiągnięcie umiejętności czytania książek. W tym kierunku udzielamy wskazówek. (Cz.)

## ZE ŚWIATA KULTURY

### TURYSTYKA

Dom turystyczny w Skomorochach nad Strypą. — Oddział buczacki Podolskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego zawiadamia, że w Skomorochach nad Strypą, dla spopularyzowania malowniczych miejscowości południowego Podola, został wybudowany dom turystyczny oraz letnisko campingowe, składające się z 5 domków. Miejscowość położona jest w wyjątkowo urodzajnej kotlinie jaru Strypy, otoczonego ze wszystkich stron zastawionymi wzgórzami i zapewnia prawdziwy odpoczynek miłośnikom pięknej natury i spokoju. Kąpiele w Strypie na miejscu Strypy i Dniestru, odległego o 8 km. Całkowite utrzymanie 1,70 od osoby. Dojazd koleją do st. Buczac, skąd samochodem lub furmanką na miejsce droga bita 23 km. Zawiadomienie przyjmuje i ułatwia otrzymanie środków lokomocji Oddział Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Buczaczu (Zarząd Drogowy).

### TEATR

Z Teatru poznańskiego. — Kierownictwo Teatru Nowego w Poznaniu obejmuje w nowym sezonie Kazimierz Grek-Korecki, dotychczasowy reżyser poznańskiego Teatru Polskiego i Stefan Kordowski, b. współdyrektor Teatru Ziemi Pomorskiej.

## ZEW SZAD...

### DROGOCENNE JAJO PTASIE

Zarząd muzeum przyrodniczego w Nowym Jorku ma nielada kłopot. Z zbiorów muzealnych zniknął w zagadkowy sposób unikat olbrzymie jajo pingwina z gatunku pingwinów olbrzymów, które obecnie już wyginęły. Ostatnie miejsce ochronne, w którym spotkać było można pingwiny - olbrzymy, zostało zniszczone w 1833 roku przez kataklizm przyrody.

W muzeach przyrodniczych na całej kuli ziemskiej znajduje się tylko 5 takich jaj, które jednak są daleko mniejsze od jaja skradzionego z muzeum nowojorskiego. Zarząd muzeum przedsięwziął wszelkie środki celem odnalezienia cennego obiektu, którego wartość obliczają na 5.000 dolarów. Między innymi o kradzieży powiadomiono policję londyńską, gdyż jak przypuszcza zarząd muzeum nie jest wykluczone, że sprawca kradzieży będzie usiłował sprzedać cenny obiekt tamtejszemu muzeum przyrodniczemu. Nie jest jednakże wykluczone, że jajo pingwina skradzione zostało przez amatora kolekcjonera. Służba muzeum przyrodniczego w Nowym Jorku zauważyła bowiem, że od kilku dni nie przychodzi do muzeum pewny starszy pan w wieku lat około 50, który był codziennym gościem w muzeum i stale przyglądał się niezwykłemu okazowi jaja pingwina. Jak ustalono był to jeden ze znanych w Nowym Jorku ornitologów, posiadający w swych zbiorach nie zwleka ciekawe okazy ptaków, jaj ptasich i t. p.

Jaja pingwina narazie u niego nie znaleziono.

### LOS DZIECI W SOWIETACH

Jak wiadomo, partja komunistyczna dokłada wielkich starań celem wychowania dzieci w duchu komunistycznym. Z dzieci są tworzone specjalne brygady t. zw. pionierów, które biorą udział w rozmaitych kampaniach propagandowych władz sowieckich a nawet używane są przez władze do szpiegowania rodziców. Na tem tle w niektórych miejscowościach ZSRR. doszło do dość niezwykłych wypadków wyzyskiwania dzieci.

Jak donosi „Prawda” w rejonie Woroszyłowskim i Ipatjewskim w obwodzie Azowsko - czernomorskim władze sowieckie w sposób bezwzględny wykorzystują pracę dzieci. Tak np. w kolektywie rolnym Selmaszstroj zmuszono dzieci do pracy w dzień na polu a w nocy przy mlóczeniu zboża. W kolektywie rolnym Mazikina użyto do pracy małe dzieci, które wychowywane są w zakładzie opiekuńczym. Kierowniczka tego zakładu, niejaka Babenko bije te dzieci, które wymawiają się od ciężkiej pracy. Eksploatacja pracy młodocianych pod pozorem komunistycznego wychowania praktykowana jest w Sowietach w szerokiej rozmiarach.

### POLAK BADA WYSPE

Dr. Stefan Jarosz, po trzymiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, zegnany przez przedstawicieli konsulatu R. P. i liczne rzesze miejscowej Polonii odjechał z Chicago na Alaskę, gdzie, jak wiadomo, prowadzić będzie badania naukowe na wyspie Kościuszki. Dr. Jaroszowi w wyprawie na wyspę Kościuszki towarzyszy botanik amerykański dr. C. Cox.

### UWAGA NA FILMY!

Filmy fotograficzne sporządzone z nitrocellulozy ulegają niezmiernie łatwo zapaleniu, wzniciąc olbrzymie pożary. Niezależnie od ognia, już przy podgrzaniu filmu do 100 st. C. tworzą się duże ilości gazów trujących barwy czerwono-żółtej. Składają się one z tlenków azotu, kwasu pruskiego i tlenku węgla, a więc gazów o dużej jadowitości, wysoce niebezpiecznych dla życia.

Przed kilku laty wybuchł w Ohio w Stanach Zjednoczonych, olbrzymi pożar filmów w pracowni roentgenologicznej tamtejszego szpitala. Wskutek ognia i zatrucia gazami straciło w niem życie 120 osób. Po tej strasznej katastrofie wybuch podobny pożar w Niemczech. Na szczęście obszedł się on bez ofiar, gdyż filmy były przechowywane w sposób bezpieczny, stosownie do przepisów, wydanych po katastrofie w Ohio.

Przepisy postanawiają, że filmy należy przechowywać zamknięte, w oddzielnych schowkach, zdala od ognia i ciał łatwopalnych. Paczki zawierające ponad 10 kg. filmów winny być przechowywane w specjalnym magazynie, gdzie niema palników i istnieje zakaz palenia. Zbiory ponad 150 kg. filmów muszą być przechowywane w szafach bezpieczeństwa, w oddzielnych pomieszczeniach, zbudowanych według szczegółowych przepisów.

O wypadku z filmami nie trudno, pociąga on za sobą zawsze duże ofiary. Ostatnio wydano i w Polsce ustawę nakazującą właściwe przechowywanie filmów. Niestety nie wszyscy dotychczas ją stosują. Warto, ażeby w zakładach gromadzących filmy, jak np. w szpitalu

### STARE MONETY HOLENDERSKIE W POLSCE

Dyrekcja królewskich zbiorów monet w Hadze nabyła ostatnio 182 stare monety holenderskie, wykopane w 1934 w Ludwiczach. Monety pochodzą z XI wieku, m. in. znajdują się w tej kolekcji monety w Utrechcie, Leeuwarden, Deventer, Groningen, zaś szczególnie cenna jest kolekcja monet biskupstwa utrechckiego dzieła medaliera Willem van Pont (1054 — 1076).

Prasa holenderska podając notatkę o tej transakcji podkreśla dużą wartość tej kolekcji.

lach, pracowniach roentgenologicznych, wytwórniach filmowych, sklepach i t. p. zwrócono baczna uwagę na właściwy sposób przechowywania filmów. Lepiej pomyśleć o tem zawczasu — zanim przyjdzie do nieszczęścia.

### ODKRYCIA RZEŻB

W Puźuoli koło Neapolu wydobyto z morza piękną rzeźbę antyczną. Posąg wysokości 1 mtr. 75 cm., wagi 800 kg. przedstawia młodą dziewczynę w zadumie. Rzeźbę przekazano Muzeum Narodowemu.

W Rzymie podczas robót ziemnych na Awentynie odkryto szereg posągów marmurowych z czasów cesarstwa, pochodzących zapewne z jakiejś świątyni. Wydaje się, że posągi znalazły się pod gruzami wskutek trzęsienia ziemi.

### POCHODZENIE NAZWY „KARWIA”

Znane letnisko nadmorskie nad otwartym Bałtykiem, Karwią jest najdalej wysuniętą osadą rybacką województwa pomorskiego.

Karwia powstała w XVI-ym stuleciu. Pochodzenie nazwy wsi jest bardzo stare. Wyraz karw oznacza w starej polszczyźnie wół, a w dzisiejszej gwarze kaszubskiej karwa oznacza krowę. Tego samego pochodzenia jest nazwa wsi Karwik w Prusach Wschodnich, jak również Karwinkowo w powiecie morskim. Do koła Karwi rościągają się olbrzymie łaki, które ongiś stanowiły pastwiska rybaków kaszubskich, którzy na nich wypasali przeważnie krowy, stąd też powstała nazwa dzisiejszej Karwi.

# Zginęło 100 wagonów węgla

## Olbrzymia afera kolejowa w Chełmie i Zamościu

(Od własnego korespondenta)

Chełm, w sierpniu.

Chełm ma szczęście do afier kolejowych. Przed kilku laty sensacją Chełma była olbrzymia afera z budową gmachów dyrekcji kolejowej, która skarb państwa przyprowadziła o kolosalne, bo idące w miliony, straty pieniężne. Obecnie sensacją jest druga afera, również kolejowa. Bohaterami jej są urzędnicy kolejowi, którzy w przeciągu kilku lat zdolali ukraszyć kilka pociągów węgla w ilości 2000 ton. Straty, jakie poniósł na tych nadużyciach skarb państwa, wynoszą zgórą 50 tys. złotych.

Wincenty Kutnikowski był w latach od 1929 do końca stycznia 1932 r. zawiadowcą Magazynu Zasobów Polskich Kolei Państwowych w Chełmie, a Leopold Hantz magazynierem. Pełniąc powyższe funkcje, przywłaszczyli oni sobie łącznie ze Stanisławem Michałowskim, magazynierem takiego samego Magazynu Zasobów w Zamościu około 2000 ton węgla, kilkadziesiąt sztuk podkładów kolejowych, odpadki drzewne i t. d., łącznie wartości przeszło 50.000 złotych. Kutnikowski sfalszował pozatem kilka list płacy, wprowadzając do nich martwe duży.

Od kwietnia 1929 r. do sierpnia 31 r. kradła ta trójka węgiel zupełnie bezkarnie, używając najrozmaitszych sposobów do zatajenia kradzieży. Węgiel sprzedawano kupcom oraz prywatnym osobom, przywłaszczając pieniądze. Dopiero gdy w sierpniu tegoż roku Kutnikowski nie nadesłał swej dyrekcji w Radomiu obowiązkowego protokołu rewizji węgla, a w Chełmie uboczną drogą stwierdzono, iż rewizja została dokonana, powzięto podejrzenia i wysłano do Chełma kontrolera Henryka Kublikowskiego. Kutnikowski tłumaczył się kontrolerowi, że rewizja ujawniła nadwyżkę 744 ton węgla, i dlatego protokołowi nie nadał bieżący.

W drugiej połowie listopada 1931 roku Kublikowski przystąpił przy udziale Kutnikowskiego i Hantza do sprawdzania ilości węgla w magazynie. Kublikowski zauważył, że Kutnikowski odczytywał z taśmy mierniczej większe sumy, niż ona wskazywała. Przy ustalaniu ciężaru mra. sześć węgla wykrył przy ważeniu w skrzyni kamień 70 kg. Zastrzyżło to zmysł spozstrzegawczy kontrolera, który zauważył, że i ściany t. zw. stosów były podmurowane ponad poziom ułożonego węgla. Utwierdziło go to w przekonaniu, iż muszą tam być bardzo poważne braki. Kutnikowskiego usunięto natychmiast ze stanowiska.

Gdy zastępcy jego przejmowali magazyn stwierdzili po dokładnym wymierze-

niu brak prawie 2.200 ton węgla. Nowa kontrola ze strony dyrekcji radomskiej stwierdziła ostatecznie brak prawie 2000 ton węgla, podkładów, odpadków drzewnych i t. d. wartości przeszło 53.000 zł. Teraz wszyscy oskarżeni już nie zaprzeczali istnieniu braków, tłumacząc się wykrętnie i zwalając winę na poprzedników, którzy rzekomo mieli popełnić nadużycia.

Dowodzono im jednak, że wagi były fałszowane, że wydawano dużo mniej węgla na etat dla kolejarzy, niż wpisywano do raportów, a robiono to dla przywłaszczenia go sobie i t. d. Kutnikowski obstarwił posterunki kontrolne wywozu niepiśmiennymi ludźmi, zakazując prowadzenia ksiąg kontroli węgla, wydane na wozy. Fakty te stwierdzili przesłuchani pracownicy magazynu. Furman Kutnikowskiego, Jan Adamczuk, stwierdził, że wozil kilka razy węgiel dla Kutnikowskiego, Hantza i felczera Książka zawsze bez przepustek i kwitów. Stwierdzono też, iż stałymi odbiorcami t. zw. deputatów węgla kolejarzy byli Bronisław Nafolicki i Lejba Hartman. Wy-

wozili oni więcej węgla, niż kupowali a przy wadze ważonej stalj Hantz i Kublikowski. Michałowski zeznał Kublikowskiemu, że Hantz namawiał go do sprzedawania nadsyłanego mu z Chełma do Zamościa węgla i niewciągania go do ilo-stanu. W 1930 r. płacił obu wspólnikom 100 zł. miesięcznie, by utrzymać sobie ich względy.

W śledztwie wszyscy trzej wyparli się winy, obciążając się jednak wzajemnie. W dniu 5-go b. m. stanęli przed s. o. w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie. Przewodniczył sądowi sędzia Jasionowski, wotowali sędziowie Lesiewicz i Harasiewicz. Oskarżał wiceprok. Szniersztajn. Kutnikowski skazany został za nadużycia służbowe na łączną karę 4 lat więzienia i 8 lat utraty praw. Hantz i Michałowski skazani zostali każdy na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw.

Dla łatwiejszej orientacji rozmiarów tych kradzieży warto zaznaczyć, że dla przewiezienia 2000 ton węgla, potrzeba 100 wagonów o pojemności 20 ton, co stanowi 10 małych pociągów węglowych.

## Dla kupców chrześcijańskich

najlepszym organem reklamy jest

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY“

# Z CAŁEGO KRAJU

## GNIEZNO

**Dramat miłosny.** — Na torze kolejowym w Gnieźnie do Nakła rozegrał się następujący dramat: Córka kolejarza z Janówca, 20-letnia Kazimiera Strzeszyńska, udała się razem z 21-letnim Januszem Kośmidem, ostatnio zatrudnionym w składzie kolonialnym Kucharskiego w Janówcu, nad tor kolejowy. Gdy nadjechał pociąg z Gniezna, w odległości półtora kilometra za Janówcem obok wsi Włoszewo, oboje młodzi zbliżyli się do toru. Jak twierdzi jeden z naocznych świadków wypadku, Kośmider przemocował Strzeszyńską na tor i przewrócił ją w chwili, gdy nadjechał pociąg. — Koła pociągu przepołowiły ciało dziewczyny, zabijając ją na miejscu. Kośmider zaś, uderzony buforem w głowę, legł obok toru bez przytomności, zalany krwią.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz przywołany lekarz. Ponieważ Kośmider dawał jeszcze lekkie oznaki życia, przywołano też księdza, który udzielił nieszczęsnemu ostatniego namaszczenia. W stanie beznadziejnym odstawiono Kośmidra do szpitala.

Kośmidra łączyły ze Strzeszyńską bliskie stosunki miłosne. Bezpośrednie przyczyny tragicznego czynu Kośmidra nie są znane. Może wyjaśni je śledztwo.

## LWÓW

**Święto żołnierza - ochotnika z r. 1920** odbędzie się we Lwowie w dniach 17 i 18 b. m. W ramach tego święta odbędzie się dekoracja m. Lwowa krzyżem Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej dn. 17 b. m. o godz. 19-tej. Odświeżenie krzyża na jednym z filarów magistratu dokona dr. Lesław Węgrzynowski, poczem przemówi prez. Drojanowski. Po tym akcie odbędzie się w sali ratuszowej akademja, której program obejmuje prócz produkcyj artystycznych przemówienia b. dowódcy 24 pułku piechoty, dr. Domaszewicza i r. Dziędzielewicza.

Program dnia niedzielnego wypełni obchód w Zadwórzcu, gdzie na kurhanie 318 poległych w walce z bolszewikami zostanie poświęcony nowy pomnik, wybudowany staraniem kolejowego P. W. we Lwowie.

**Włamanie w śródmieściu.** — Włamywacze lwowscy, stwierdziwszy, że jubiler Izidor Wolf (Hetmańska 6) wydała się ze sklepu o pewnej stałej porze celem spożycia obiadu, dokonali włamania do jego magazynu po godz. 14.30. Gdy Wolf wrócił po 40 minutach, włamywacze, którzy weszli do lokalu drogą przez piwnicę a nast. otwór kominowy, zdolali unieść już towar wartości 15 tysięcy złotych.

## ŁÓDŹ

**Termin procesu inż. Piątkowskiego.** — 22 sierpnia ma się odbyć proces inż. H. Piątkowskiego, b. radnego miejskiego z tamienia BB. i b. prezesa Związku Re-

## Powiat krośnieński pod względem wyznaniowym i narodowościowym

Powiat krośnieński rozwija się szybko ludnościowo, gdyż nafta i gaz ziemny ściąga ludzi z innych okolic. Obydwa miasta: Krosno i Dukla są stare i znane. Przez przełęcz dukielską głównie szli Rosjanie przeciw Węgom w r. 1848. Ruiny zamku Odrzykonja wstawił Goszczyński w Królu Zamczyskiem. Iwonicz jest znanym kąpieliskiem, a Miejsce Piastowe ma warsztaty rzemieślnicze dla sierot, stworzone z niczego przez s. p. ks. Markierok.

Rok	Ludzi	Rz.-Kat.	T.j. %	Gr.-Kat.	T.j. %
1880	70702	53787	76,1	12295	17,3
1921	80948	64362	79,5	11657	14,4
1931	113387	91189	80,4	10880	9,6

Wśród „innych“ są głównie prawosławni, w liczbie 4242, którzy porzucili grecko - katolicyzm, demonstrowując przeciw „ukrainizmowi“ parochów, — nadto są i wyznawcy t. zw. polskiego kościoła narodowego.

Przed 50 laty miał powiat 730 km. kw. obszaru, 84 gminy, a ludzi 97 na 1 km. kw. Ponieważ w ostatnim 10-le-

## Złożenie votum przez Dowborczyków na Jasnej Górze

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w sierpniu.

Z rozkazu generała Józefa Dowbór-Muśnickiego, delegacja Dowborczyków, udająca się pielgrzymką do Częstochowy, zawiozła ze sobą na Jasną Górę votum dowódcy i żołnierzy I Polskiego Korpusu w postaci powiększonego w rozmiarach „Krzyża Dowborczyków“.

Dowborczycy ze sztandarami, w barwnych mundurach korpusowych, przybyli na Jasną Górę w dniu 4 sierpnia i o godz. 7 rano wysłuchali Mszy św., odprawionej przez ks. kapelana St. Tworowskiego przed Cudownym Obrazem.

Po Mszy św. O. Kustosz Justyn Marcewski dokonał poświęcenia votum i wygłosił podniosłą przemowę do b. żołnierzy I Korpusu. Przy śpiewie żołnierskim hymnu „Boże coś Polskę“ O. Kustosz odebrał z rąk delegacji z gen. Poniatowskim, płk. Kaplińskim, płk. Piwnickim i sierż. Jachem na czele, votum zawieszil je tuż pod Cudownym Obrazem.

W szarzyźnie trudnego życia, jakie dzisiaj wiodą żołnierze z Korpusu gen. Muśnickiego przeżyli jasną i pełną

głębokich wzruszeń chwilę, a skromny stalowy krzyż z Orłem Białym i szablami, złożony, jak głosi tabliczka pod krzyżem:

„Bogarodzicy Dziewicy  
Bogiem wstawionej Maryi  
I-y Polski Korpus gen. Dowbór-Muśnickiego

Bobrjusk 1918  
Jasna Góra 1935.

Wódz i żołnierze“, „w hołdzie dziękczynnym za przywrócenie Wolności i z gorącą prośbą — jak między innymi brzmi dyplom, podpisany przez gen. Dowbór - Muśnickiego i Sztab Korpusu — „o Jej przemożną opiekę nad Narodem i żołnierzem polskim“ — świadczy o wielkiej idei, przyswiecającej tej masie żołnierskiej, gotowej do największych poświęceń „Ku chwale Ojczyzny“.

Podniosła uroczystość wywarła niezatarte wrażenie na wszystkich obecnych wówczas w Kaplicy. Przy tej uroczystości asystowali Dowborczykom ich współwzruszone walk, błękitni żołnierze z miejscowym poczem sztandarowym i przyjdym placówki częstochowskiej.

Po zawieszeniu votum i przystąpieniu delegacji do Komunii św., Dowborczycy przeszli na dziedziniec klasztorny, gdzie komendantka miejscowej żeńskiej drużyny Zw. Hallerczyków p. Stefanja Jaroszówna wręczyła gen. Poniatowskiemu, reprezentującemu gen. Dowbór - Muśnickiego, olbrzymi bukiet kwiatów. Po przemówieniu gen. Poniatowskiego, pielgrzymka zwiedziła zabytki Jasnej Góry.

Wieczorem, po spożyciu wspólnego obiadu, serdecznie żegnani na dworcu, odjechali Dowborczycy do Warszawy.

„Krzyż Dowborczyków“ jako odznaka żołnierzy I Korpusu sięga tradycji z 1831 roku. Po bitwie pod Olszynką, Polacy organizowali częste wycieczki na pole bitwy, zbierali gałazki i robili z nich krzyże, noszone jako symbol męczeństwa za ojczyznę i wiarę. W muzeum wojska w Warszawie jest kilka takich krzyżyków. Rosjanie, chcąc ukrócić pielgrzymki do Olszyny, wyćieli historyczny laszek.

Gen. Dowbór - Muśnicki, jako chłopiec zauważył niedaleko swej rodzinnej miejscowości Garbowo w ziemi sandomierskiej mogiłę powstańców z oddziału Czechowskiego i na niej krzyż. Krzyż ten utkwil w pamięci generała. To też w 1918 r., chcąc wznosić niejako tradycję powstańczą z 1831 i 1863 r., z dziejami I Polskiego Korpusu, ustanowił dla swych żołnierzy, jako odznakę, podobnie wspomnianych krzyży z dodaniem 2-ch szabli i Orła Białego.

Votum zostało złożone przez delegację Dowborczyków z rozkazu gen. Dowbór - Muśnickiego, który będąc chory, nie mógł osobiście wziąć udziału w uroczystości.

Dowborczyk.

## Powrót z więzienia ks. Wryczy

W niedziele, dnia 4 b. m. miał powrócić do swej parafji w Wielu proboszcz ks. płk. Wryczy, który przez dwa miesiące przebywał w areszcie. W niedziele od rana Wiele przybrała wygląd świąteczny. Ustawiono pięć bram powitalnych, a z domów powiewały chorągwie. Około godziny 9-ej ukazał się samochód w otoczeniu rowerzystów. Wysiadającego z samochodu

ks. Wryczy powitał na początku wiojski imieniem zarządu kościelnego p. Bruski. Ks. prob. Wryczy wsiadł do powozu, pięknie przybranego różami. Młodzież narodowa, wyprężawszy konie, sama, w liczbie 12-tu ciągnęła przez wioskę powóz przed plebanją. Odezwały się dzwony, a kapela powitała przyjeżdżającego hymnem wojskowym.

Lud, zalegający tłumami plac przed plebanją i kościołem, obrzucał go kwiatami i witał okrzykami: „Niech żyje!“ Przed plebanją stały szeregi stowarzyszeń katolickich ze sztandarami, a najpiękniejszy szpaler utworzyli kosynierzy.

W oczach zebranych widać było żywe wzruszenia. W imieniu wszystkich stowarzyszeń żeńskich w parafji powitała w serdecznych słowach ks. prob. i projektora p. Narlochówna, a w imieniu wszystkich stowarzyszeń męskich p. Machnikowski.

Po krótkim pobycie w plebanji ks. proboszcz udał się do kościoła, gdzie odprawił sumę.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wszystkich organizacji katolickich. Na zakończenie przemówił ks. prob. Wryczy, dziękując wszystkim serdecznie za okazaną wyjątkowość, zaznaczając, że nie kładzie cześć nie jego osobie, ale kapłanowi katolickiemu. W końcu wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i w ten sposób zakończyła się uroczystość powitania ks. proboszcza w Wielu.

Marceli Prószyński.

# Z KRAKOWA

## Kina polskie:

Apollo: „Na fali wspomnień“.  
Promień: „Teraz i zawsze“.  
Słonko: „S. O. S.“ i „Bandyta detektyw“.

Świt: „Rewolucja śmiechu“.  
Sztuka: „Człowiek o stu maskach“.  
Uciecha: „365 żon króla Pausola“.

**Zebrań Stronnictwa Narodowego.** — Miesięczne zebrań członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie (wszystkie koła i grupy dzielnicowe) odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11-ej w poł. w lokalu własnym Rynek Gł. 6. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**Obniżka wstępów do Pałacu Sztuki.** — Na czas trwania obecnej wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki, t. j. od 10 do 25 sierpnia znizone zostały bilety wstępu z 1 zł. na 50 gr.

**Inspekcja policji krakowskiej.** — We środę Komendant Główny Policji Państwowej gen. Kordjan - Zamorski w towarzystwie inspektora Komendy Głównej Piątkiewicza odbył inspekcje krakowskich oddziałów Policji Państwowej.

**Nagła śmierć inwalidy w poczekalni kolejowej.** — W środę około godz. 19-ej w poczekalni kolejowej II kl. na dworcu gł. zastał nagłe Stanisław Krupa z urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, inwalida, b. legjonista, syn Jana i Wiktorji, lat 38 rodem z Jasła, zamieszkały stale w Katowicach. Krupa przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarł. Zachodzi prawdopodobieństwo zamachu samobójczego przez zatrucie.

**Art. malarz Gumowski skazany na 14 dni aresztu za znieważenie pamięci Artura Schroedera.** — Sąd grodzki w Krakowie skazał art. malarza Jana Gumowskiego na 14 dni aresztu za uciążliwy wyrażenie się w czasie pogrzebu s. p. Artura Schroedera, skierowane pod adresem zmarłego, do sekretarza magistratu krakowskiego płk. dr. Tadeusza Piotrowskiego. Dnia 7 b. m. odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym, w czasie której wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

**Pożar w fabryce „Semperit“.** — W środę o godz. 21.15 wybuchł pożar w krakowskiej fabryce wyrobów gumowych „Semperit“ przy ul. Rzeźniczej. Ogień powstał w drewnianej szopie, zawierającej worki z odpadkami gumowymi. Następnie ogień przerzucił się nad dalsze szopy, w których znajdował się surowiec gumowy, oraz świeżo sprowadzone ma-

szyny. Od palących się szop uległa rozgrzaniu ściana murowana budynku fabrycznego, skutkiem czego w budynku zapaliły się łatwo palne zapasy siarki, farb i surowca gumowego. Wezwana straż pożarna natrafiła w czasie akcji ratunkowej na ogromne trudności, gdyż paląca się siarka i guma wydzielały kłęby gryzącego dymu, skutkiem czego strażacy musieli użyć aparatów tlenowych. Akcja ratunkowa, w której wzięło udział około 40 strażaków, trwała kilka godzin. Pożar wyrządził poważne szkody, które wyniosą przypuszczalnie ponad 120 tys. zł. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszy wypadek pożaru w fabr. „Semperit“. Ostatnio w lutym spłonął jeden z budynków fabrycznych. W sprawie przyczyn pożaru prowadzi śledztwo władze bezpieczeństwa, które przybyły zaraz po wybuchu pożaru.

**Czy handlarze żywym towarem?** — Po ulicach miasta kręcą się dwaj tajemniczy osobnicy, którzy zaczepiają samotne dziewczęta przeważnie młode służące i proponują spacer za miasto własnym samochodem, nadto obiecują różne podarki. Zachodzi obawa, że ma się do czynienia z handlarzami żywym towarem.

**Światowa konferencja żydowska znów... w Krakowie.** — W niedzielę 11 b. m. rozpoczyna się w Krakowie cztero-dniowa światowa konferencja „Mizra-chi“. Na konferencję przybywa szereg wybitnych działaczy tej żydowskiej organizacji z całego świata. Konferencje żydowskie w Krakowie stały się już przysłowiowe. Nigdzie żydzi nie czują się bezpieczniejsi i pewniejsi jak w grodzie Piastów, Jagiellonów i niestety... Mondów, Kaplickich, Thomów etc. Powinni jednak żydzi pamiętać o tem, że i Kraków może mieć pewnego dnia za dużo tych konferencji i konferujacych!

**Co można znaleźć nad Wisłą?** — R. Mitowska, przechodząc bulwarami po lewym brzegu Wisły obok trzeciego mostu, znalazła zawiniątko, a w niem ku swemu zdumieniu kwilące niemowlę, liczące około dwóch miesięcy. Dziecko oddano do żłobka a za matką policja rozpoczęła poszukiwania.

**Czy w Krakowie niema polskiej emal-jarni?** — Magistrat krakowski daje wykonywać tabliczki rejestracyjne do rowerów sprzedawane potem rejestrującym rowery, w żydowskiej wytwórni „Emal-jarnia“ na Kaźmierzu. Czy krakowski magistrat wszędzie i zawsze musi popierać Żydów?

## Wewnętrzne zadłużenie państwa z tytułu pożyczek emisyjnych

Od szeregu lat budżet państwa polski jest deficytowy. W roku budżetowym 1931/32 niedobór wyniósł 225 milionów, następnie rósł stopniowo, przekraczając w r. 1932/33 sumę 300 milionów, osiągając w r. 1933/34 najwyższą cyfrę 337 milionów, poczem obniżył się nieco, przynosząc 200 milionów w r. 1934/35.

W ciągu ostatnich czterech lat podsumowane deficyty skarbu dają potężną na stosunki nasze sumę zgórą 1 miljarda złotych.

Jak wiadomo — w budżecie na bieżący rok finansowo - gospodarczy przewidziano deficyt w kwocie ponad 150 milionów złotych. Czy przewidywania preliminarza dopiszą w ogólnej sumie — zobaczymy. Nie jest wykluczone, że życie powiększy przewidywaną kwotę deficytu.

Niedobór pokrywany był rozmaitymi metodami i sposobami. Grały tu pewną, choć niezbyt znaczną rolę po-

życzki zagraniczne, w niemalym stopniu „upłynniono” wiele pożyczek rezerwowych, posiłkowano się operacjami kredytowymi. Charakterystyczne światło na omawiany problem rzuca wykaz zadłużenia państwa polskiego z tytułu pożyczek emisyjnych.

Zadłużenie to na 1 lipca b. r. wyniosło 1,119,334 tys. złotych i złożyły się na nie następujące emisje:

5 proc. pożyczka konwersyjna z roku 1924 — 176,421 tys. zł.  
10 proc. kolejowa z 1924 roku — 87,3 tys. zł.  
5 proc. konwersyjna kolejowa — 22,120 tys. zł.  
4 proc. premjowa inwestycyjna — 17,969 tys. zł.  
5 proc. renta ziemna ser. I-sza — 27,841 tys. zł.  
3 proc. renta ziemna ser. I-sza — 20,870 tys. zł.  
3 proc. premjowa budowlana ser. I — 50,000 tys. zł.

5 i pół proc. budowlana serja II — 50,000 tys. zł.

7 proc. kolejowa z 1930 r. — 8,214 tys. zł.

4 proc. premjowa dolarowa z 1931 r. serja III — 62,243 tys. zł.

4 proc. konwersyjna kolejowa z 1933 r. — 17,375 tys. zł.

6 proc. wewnętrzna Pożyczka Narodowa — 350,000 tys. zł.

5 proc. renta wieczysta serja I — 15,000 tys. zł.

Zadłużenie skarbu z tytułu wypuszczonych: 1) biletów skarbowych wynosi — 299,945 tys. zł. Pozostałość pożyczek i bonów skarbowych, podlegających spłacie wynosi 513 tys. złotych.

A więc zadłużenie wewnętrzne państwa polskiego w postaci emisyjnej przekroczyło 1 miliard 100 milionów złotych.

Zasługują na podkreślenie dwie pozycje z ostatnich czasów: pożyczka narodowa — w sumie 350 milionów złotych i wypuszczone bilety skarbowe — niemal 300 milionów, razem 650 milionów złotych, które z obrotu ogólnego w drodze operacji kredytowych przeszły do dyspozycji skarbu.

Mamy poważne wątpliwości, czy metodę emisji można będzie długo kontynuować. Życie gospodarcze tak jest wyczerpane długotrwałym kryzysem i tak przeciążone świadczeniami prawnopublicznej natury, że wszelkie usiłowania wydobycia z tego źródła środków kredytowych byłyby mało owocne, a w gospodarczych konsekwencjach szkodliwe: ogalałyby warsztaty pracy ze środków obrotowych. Jeśli zaś chodzi o masę t. zw. konsumentów — obniżyły ich dziś już wielce skromną siłę nabywczą.

Wprawdzie w ostatnim okresie liczy się raczej na zorganizowany rynek pieniężny, na banki i kasy, na lokowanie emisji w instytucjach oszczędnościowo - kredytowych. Ma to jednak ujemną stronę: stanowi jeszcze jedną przyczynę zubażania rynku pieniężnego w stosunku do potrzeb życia gospodarczego kraju, w dalszej więc konsekwencji podcina podstawy, na których opierać się powinna równowaga budżetu państwowego.

## Utworzenie międzynarodowego komitetu cukrowniczego

Jak donosi prasa belgijska, przedstawiciele przemysłów cukrowniczych Polski, Węgier, Czechosłowacji, Belgii, Peru i Kuby, popierających t. zw. plan Chadbourne'a (który, jak wiadomo, wygasa w dn. 1 września r. b. i nie będzie odnowiony) postanowili ukonstytuować się, jako Międzynarodowy Komitet Cukrowniczy. Do komitetu tego zgłosili swój udział przedstawiciele Niemiec. Celem Komitetu jest utrzymanie i popieranie ścisłego kontaktu, jak również wszelkich wysiłków, mających na celu doprowadzenie do międzynarodowego układu cukrowniczego. Należy się spodziewać, że Jawa, która wypowiedziała plan Chadbourne'a, co właśnie spowodowało zwołanie obecnej konferencji cukrowniczej, również przystąpi do komitetu.

## Decentralizacja dyspozycji w sowieckim handlu zagranicznym

Z Moskwy donoszą:  
Rada Komisarzy Ludowych udzieliła upoważnienia Komisarjatu Handlu Zagranicznego do przyznania prawa podległym mu organizacjom do samodzielnego zawierania umów na dostawę lub nabycie z zagranicznymi firmami. Umowy tego rodzaju mogą być zawierane zarówno na terytorium Związku sowieckiego, jak również zagranicą. Organizacje podległe Komisarjatu Handlu Zagranicznego otrzymają również prawo

na mocy wspomnianego upoważnienia do wydawania na pokrycie swych zobowiązań weksli lub przyjmowania weksli zagranicznych z tytułu uskutecznianych dostaw.

## Giędy pieniężne

Notowania, z dnia 9-go sierpnia

### DEWIZY

Belgia 89,30 (sprzedaż 89,53, kupno 89,07); Holandia 357,80 (sprzedaż 358,70, kupno 356,90); Kopenhaga 117,10 (sprzedaż 117,65, kupno 116,55); Londyn 23,26 (sprzedaż 26,36, kupno 26,10); Nowy Jork 5,28 i jedna czwarta (sprzedaż 5,31 i jedna czwarta, kupno 5,25 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,28 i pół (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,25 i pół); Paryż 34,99 (sprzedaż 35,08, kupno 34,90); Praga 21,95 (sprzedaż 22,00, kupno 21,90); Szwajcaria 172,97 (sprzedaż 173,40, kupno 172,54); Sztokholm 135,25 (sprzedaż 135,90, kupno 134,60); Berlin 213,10 (sprzedaż 214,10, kupno 212,10); Madryt 72,54 (sprzedaż 72,90, kupno 72,18).

Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,2675; rubel złoty 4,70 i pół; dolar złoty 9,05; ruber srebrny 1,80; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim — 0,84; gram czystego złota — 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) — 178,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,21.

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 66,13 — 66,63 (odcinki po 500 dol.) 66,50 — 66,75 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 113,00; 5 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 53,50 — 53,40; 5 proc. konwersyjna 67,50 — 68,00; 5 proc. poź. kolejowa 60,50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. ziemskie 83,00 — 84,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,63 — 68,88; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 42,38; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66,50.

### AKCJE

Bank Polski — 92,00 — 92,75; Warsz. Tow. fabr. cukru — 34,00; Węgiel — 11,50; Lipilp — 9,25; Modrzewoj — 4,85 — 4,95; Ostrowiec — 15,00; Starachowice — 34,00; Majewski — 380,00 (akcja 600 zł.).

## Gięda zbożowa

Notowania, z dnia 9-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, la-dunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 14,75 — 15,25; Pszenica jednolita 742 gl. 14,75 — 15,25; Pszenica zbierana 731 gl. 14,25 — 14,75.

Zyto I standart 700 gl. 9,75 — 10,00; Zyto II standart 687 gl. 9,50 — 9,75; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (lekkie zadesz.) 468 gl. 14,50 — 15,00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 12,75 — 13,25; Jęczmień 649 gl. 12,50 — 12,75; Jęczmień 620,5 gl. 12,00 — 12,50; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victorja 26,00 — 29,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Lubin niebieski 13,00 — 13,50; Lubin złoty 15,50 — 16,00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniae basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszena gat. I-A 0 20 proc. 29,00 — 32,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 26,00 — 29,00; I-C 0 — 55 proc. 24,00 — 26,00; I-D 0 — 60 proc. 22,00 — 24,00; I-E 0 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-B 20 — 65 proc. 19,00 — 21,00; II-D 45-65 proc. 18,00 — 19,00; II-E 55-65 proc. 17,00 — 18,00; II-G 60-65 proc. 16,00 — 17,00; III-A 65-70 proc. 11,00 — 12,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 17,00 — 18,00; I gat. 0-65 proc. 16,00 — 17,00; II gat. 14,00 — 14,50; razowa 14,00 — 14,50; poślednia 11,00 — 12,00; Otręby pszenne grube przem. std. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,50 — 9,00; Otręby pszenne miakkie 8,50 — 9,00; Otręby żytnie 7,00 — 7,50; Kuchy lniae 16,25 — 16,75; Kuchy rzepakowe 11,00 — 11,50; Kuchy słonecznikowe 15,00 — 15,50; Sruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 2512 ton. w tem żyta 1260 ton. Usposobienie spokojne.

(d. c. a.)

## W drodze do Chin brytyjska misja gospodarcza

Z brytyjskich kół oficjalnych potwierdzono wiadomość, że specjalna misja finansowa, mająca na celu zbadanie rynku chińskiego, a pozostająca pod przewodnictwem doradcy finansowego rządu brytyjskiego Leith Rossa, zatrzyma się w Tokio i odbędzie ważne narady z rządem japońskim. Narady te mają posłużyć za podstawę do zakrojonych na szerszą skalę rokowań angielsko - japońskich, celem doprowadzenia do zasadniczego porozumienia gospodarczego. Misja brytyjska ma pozostać na Dalekim Wschodzie przez okres 4 miesięcy.

Dobre poinformowane kół londyńskie wskazują na zamiar W. Brytanii nakłonienia Chin do przystąpienia do bloku sterlingowego. Ameryka ma zajmować wobec misji angielskiej stanowisko nieomal nieprzychylnie. W każdym razie powszechne zdziwienie wywołuje marszruta podróży misji, która udaje się do Tokio drogą przez Kanadę, gdzie spędzi cały tydzień, omijając jednak Stany Zjednoczone. Według pogłosek Stany Zjednoczone odmówiły narazie współpracy z brytyjską misją finansową na terenie Chin. Natomiast zapewniona została rzekomo współpraca Francji. W końcu sierpnia rząd francuski wysłał do

Chin zastępcę rady finansowego ambasady francuskiej w Londynie p. Lenoccy, który na terenie Chin będzie współpracował z misją angielską.

Głównymi ośrodkami działalności misji brytyjskiej będą Szanghaj i Nankin. Wzajemnie przystąpienie Chin do bloku sterlingowego Leith Ross zamierza zorganizować wielką pożyczkę międzynarodową dla Chin i starać się będzie o zapewnienie w niej udziału kapitału amerykańskiego, francuskiego i japońskiego. Najwięcej trudności Leith Ross spodziewa się ze strony Ameryki, liczy on jednak, że — w razie zapewnienia współdziałania zarówno Francji, jak i Japonii — Stany Zjednoczone ze względu na dobrze zrozumiany własny interes nie pozostaną poza nawiasem tej akcji.

Trudności ze strony Japonii, która wolałaby raczej związać walutę chińskiej z japońską, mają być usunięte poprzez osiągnięcie ogólnego porozumienia angielsko - japońskiego. W samych Chinach przeważać ma w kołach gospodarczych tendencja przystąpienia do bloku sterlingowego, jako zapewniającego Chinom najbardziej elastyczny środek wymiany międzynarodowej.

## Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 29-go lipca do 4 sierpnia 1935 r. wg. obliczenia biura Giędy Zbożowej i Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych:

Giędy krajowe:		Wilno		16,50		11,56		—		13,75				
Warszawa	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies	Katowice	16,75	13,12	—	17,40	Kraków	16,05	11,62	—	16,00
Gdańsk	—	—	—	—	Lwów	15,50	11,58	—	15,23	<b>Giędy zagraniczne:</b>				
Poznań	14,12	10,23	—	13,50	Berlin	44,94	36,46	—	—	Hamburg	19,33	9,36	—	12,24
Bydgoszcz	14,33	10,75	—	—	Praga	36,02	28,31	—	25,30	Brno	38,23	30,18	32,34	27,61
Łódź	16,25	12,04	—	16,00	Wiedeń	34,66	25,25	—	25,37	Liverpool	15,89	—	—	21,74
Lublin	15,77	10,62	—	—	Chicago	20,21	9,34	11,44	13,65	Buenos Aires	12,51	—	—	10,26
Równe	14,87	11,82	—	—										

22)

P. G. WODEHOUSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Lady Karolina zadygotała wskutek słumionego wzruszenia. Ta władca kobieta nie straciła panowania nad sobą, ale jej arystokratyczny spokój nie był dotąd nigdy wystawiony na cięższą próbę. Jak Reggie domyślił się, przeczytała ona sprawozdanie sądowe w wieczornej gazecie w pociągu i od tej chwili cały świat dygotał pod jej nogami. Cezar, kiedy mu Brutus zadał cios sztyłem, nie mógł przeżyć większego wstrząsu. Inni członkowie rodziny często jej sprawiali zawód. Przywykła już do widoku brata, pracującego w ogrodzie w drelichowych spodniach i w ogóle zachowującego się poniżej godności lordowskiej. Pogodziła się już z przyrodzoną wadą charakteru Maud, która ośmieliła się zakochać w człowieku, poznanym na ulicy i nie przedstawionym jej przez nikogo. Nawet Reggie ujawniał niekiedy demokratyczne cechy, do których żyłaby głęboką odrazę. Ale swego bratanka Percy'ego była zawsze pewna. To twarzą skała. Ten przynajmniej — była przeświadczona — nie zrobi nic takiego, coby rzuciło cień na rodowe nazwisko. A tymczasem — prześcignął na wszystkich, okazał się najgorszym. Mimo wszystkich swych ekstrawagancji, tamci przynajmniej nie szarpał swych nazwisk po humorystycznych kąciach brukowych gazet. Lord Marshmoreton mógł nosić drelichowe spodnie, nie wydawać co tydzień przyjęć dla sąsia-

dów, mógł kłaść się do łóżka z książką, kiedy obowiązkiem jego, jako gospodarza, było podejmować gości na uroczystym balu, Maud mogła oddać swe serce jakiemuś niemożliwemu indywiduum, o którym nikt nic nie słyszał, Reggie mógł ukazywać się w modnych restauracjach w towarzystwie bokserów; ale żaden brukowy dziennik bądź co bądź nie pisał o ich wyczynach w sposób wysmiewający. Ta ostateczna degradacja przypadła w udziale dotychczas nieskazitelnemu Percy'emu, który ze wszystkich znanych lady Karolinie młodzieńców najskrupulatniej szanował dotąd swoją pozycję towarzyską, najsurowiej dbał o godność swego wielkiego nazwiska.

I oto okazuje się, że ten właśnie wzorowy młodzieniec — jeśli wierzyć gazetom — spędza wiosnę swego życia w ten sposób, że biega po Londynie jak oszalały Hotentot, brutalnie napastując policjantów.

Lady Karolina czuła się tak jak biskup, któryby dowiedział się nagle, że jeden z jego najzaufanych proboszczów zaczął oddawać cześć Mambo Dżumbo, czy innemu afrykańskiemu bożkowi.

„Wyjaśnić?” — zdumiała się. „Ty potrafisz wyjaśnić? Ty? Żeby mój siostrzeniec i dziedzic rodzinnej tytułu zachowywał się jak andrus na ulicach Londynu, żeby o nim pisały gazety — nie, to niepojęte...”

„Pozwól, opowiem szczegóły zajścia”.

Znam, „wszystko wydrukowały już gazety wieczorne”.

„Wierszem”, dodał lord Marshmoreton, uśmiechając się na wspomnienie, gdyż należało do ludzi, którzy potrafili się ubawić drobiazgami. „Powiednieś przeczytać, miejsca są kapitalne”.

„Janie!”

„Ależ zajście jest oczywiście godne pożałowania” — dodał lord Marshmoreton pośpiesznie. „Jako najbardziej” — przytywał, siłąc się naprawić

swą zachcianą w oczach siostry reputację. „Bo cóż to ma znaczyć, o diabła? Tyś mój jedynak, wychowałem cię, wychowałem, chciałem być z ciebie dumny. A ty robisz się po Londynie, jak lew srogi, szukasz ofiary, terroryzujesz miasto, policjantów narażasz na niebezpieczeństwo życia...”

„Czy ojciec posłucha chwilę?” — przekrzyknął go Percy, i zaczął mówić nerwowo, korzystając z pauzy: „Ojciec było tak: idę po Piccadilly do klubu na śniadanie i przy Burlington Arcade widzę — nie wierz własnym oczom: kogo? — Maud!”

Przerwał mu okrzyk ze strony lady Karoliny.

„Maud? — Ależ Maud była tutaj”.

„Nic nie rozumiem”, wdał się znow lord Marshmoreton. Dobrze udał mu się ton oburzenia. Trzeba było tak perorować dalej, choć w głębi duszy uważał ten napad na policję za najświetniejszy z dotychczasowych czynów Percy'ego. Pamiętając własną bujną młodość, zbyt wiele widział w synu rażąco częściej poprawności.

„Przecież nigdy się ciebie figle nie trzymały. W Oxfordzie byłeś wzorowy. Kolekcjonowałeś okazy starej porcelany i dywaniki do modlitwy. Zawsze nosisz przezerne bieliznę wełnianą...”

„Czy dasz mu dojść wrzeszcz do słowa?” — zirytowała się lady Karolina. „Opowiadaj, Percy”.

„Ja mu nie przerywałem”, tłumaczył się lord Marshmoreton. „Ja tylko tak nawiasowo...”

„Więc, Percy, ty powiadasz, żeś widział Maud na Piccadilly?”

„Tak. Myślałem, że to jakieś przypadkowe podobieństwo, ale wsiadła do taksówki i wtedy ją poznałem”.

Zamilczeć było nad siły lorda Marshmoretona. Obruszyło się w nim poczucie sprawiedliwości.

# Trzy bóżnice, jeden niedokończony kościół

## Otwock w rękach żydowskich

„Marszałek Wielki koronny Bieliński, obrócił się w grobie, gdyby się dowiedział, że tuż obok jego wspaniałej rezydencji otwockiej zakwili w dwieście lat po jego śmierci miasto rojne i ludne, którego mieszkańcy modlić się będą do bóstwa suchości”.

Tem zdaniem rozpoczął książkę p. t. „Sosny otwockie” znany literat polsko-żydowski Cezary Hirszbud - Jellenta. Zważywszy pochodzenie autora, nie należy się dziwić, że nie dostrzegł on dwóch właściwości miasta, które Marszałkowi koronnemu Bielińskiemu, gdyby żył, przedewszystkiem zapewne rzuciłyby się w oczy: brudu i zażydzenia.

Nie sądzę by znalazło się w Polsce drugie uzdrowisko, któreby mogło pod tymi dwoma względami z Otwockiem rywalizować.

Brud i Żydzi, dwie najgorsze plagi każdego uzdrowiska, spowodowały zapewne, że od wielu lat nie słyszy się o rozmowach by ktoś wyjeżdżał do Otwocka na odpoczynek lub miał znajomych w Otwocku, conajwyżej, że ktoś był chory na suchoty i w ostatnim stadium choroby wyjechał na kurację do jednego z sanatoriów otwockich. Otwock został wykreslony z pamięci społeczeństwa polskiego, jako miasto dla Polaków narazie stracone, dotąd wyjeżdża się tylko wówczas, gdy tego wymaga ostateczna potrzeba ratowania zdrowia.

I trudno się temu dziwić, gdy się miało możliwość przez czas pewien przebywać w tem mieście.

Na słowo największych powag lekarskich wierzy się w wyjątkowe własności kuracyjne powietrza otwockiego i gdy się nie opuszcza parku sanatoryjnego można utrzymać się w tem przekonaniu. Ale kuracjusz, który bodaj kilkadziesiąt kroków oddali się poza obręb sanatorium zdumiony będzie po prostu jak dalece anty-sanitarne warunki mogą istnieć w uzdrowisku, uważanym za jedno z najpiękniejszych pod względem leczniczym w Europie. Ogólne wrażenie małego żydowskiego brudnego miasteczka. Ulice zamienione w śmietnisko, wydzielające wstrętny odór. „Wille” — to przeważnie stare, walące się rudery, a w dzielnicach handlowych koło toru kolejki dojazdowej ohydne, odbrapanie budy drewniane, opierające się w zwartych zabudowaniach jedna o drugą. Na niezabrudzonych ulicach unosi się tumany kurzu. Uzupełniają obraz mieszkańcy: gwarne, ruchliwe, brudne rojowisko ghetta. Na najbardziej reprezentacyjnych ulicach — brodaczy Żydzi w chałatach. Wszędzie i na każdym kroku Żydzi.

Oni też nadają ton życiu miasta. W sobotę ma ono wygląd oświejny, w niedzielę robi wrażenie zbiorowiska, zajętego codzienną pracą. Życie organizacyjne żydowskie bije tu żywym tętnem. Nigdzie bodaj nie spotka się tak często umundurowanych po wojskowemu Żydów z żydowskich organizacji przysposobienia wojskowego, jak tutaj. Są trzy żydowskie bóżnice (jeden tylko kościół

## Proces ks. Kochańskiego w Warszawie

Po wyroku w głośnym procesie ks. Antoniego Kochańskiego, prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie, skazanego przez sąd okręgowy w Łomży na 6 miesięcy więzienia, obrońcy adw. Mieczkowski i adw. Z. Stypulkowski, zapowiedzieli niezwłocznie apelację, natomiast oskarżyciel, prokurator Jursz nie kwestjonował wyroku, wystąpił natomiast z wnioskiem o dalsze zatrzymanie księdza w więzieniu, czego sąd jednak nie uwzględnił. Jedną z agencji donosi, że obecnie również prokurator złożył skargę apelacyjną przeciwko wyrokowi w sprawie ks. Kochańskiego. Obydwie skargi rozpatrywane będą w drugiej instancji przez sąd apelacyjny w Warszawie.

## Tragiczna śmierć ks. Olszewskiego

„Katolicka Agencja Prasowa” donosi: Dnia 9 b. m. w Markach pod Warszawą ks. Jan Olszewski, miejscowy wikaryusz w czasie pakowania rzeczy przed podróżą, postrzelil się z rewolweru. Kula przebiła oko i zraniła śmiertelnie księdza, tak, że przed przybyciem pomocy życie zakończył.

Wśród ludności krąży wersja, że ks. Jan Olszewski, który cieszył się w parafii wyjątkową popularnością, popełnił samobójstwo na skutek przeniesienia na inne stanowisko. Śmierć ks. Olszewskiego wywołała w okolicy wstrząsającą wraźnicę

w budowie, kończącej z wielkim trudem przez księdza proboszcza Wolskiego) są liczne organizacje społeczne, czytelnie i t. d. W przeciwstawieniu, polskie życie społeczne jest w zupełnym zastrój. Resztki prób organizacji niezależnego elementu polskiego (poza „Strzelcem” i „Ochotniczą strażą ogniową”) zniszczyła miejscowa „sanacja”.

Między „sanacją” a Żydami oddawna panuje tu przymierze, co wyraziło się między innymi w długoletnich rządach na stanowisku burmistrza Żyda „sanacyjnego” p. Michała Górzynskiego. Postać symboliczna. Jeden z głównych twórców i realizatorów projektu budowy wielkiego luksusowego kasyna otwockiego. Projektu pomyslanego z amerykańskim rozmachem. Kasyno miało być, dzięki stosunkom w „sanacji” rządców miasta miało uzyskać pozwolenie na utrzymanie jedynego w Polsce

domu gry w ruletkę. W ten sposób pieniądze popłynęłyby do Otwocka obfitym strumieniem, umożliwiając przeprowadzenie na wielką skalę inwestycji i jedyną p. Górzynskiemu raz na zawsze miano zasłużonego ojca miasta. Ten charakterystyczny pomysł sanacyjno-żydowski nie powiódł się. Miast piedestału zasługi przyniósł p. Górzynskiemu jedynie więzienie i przykry proces kryminalny. Kasyno, stojące dotąd przeważnie pustką, powiększyło jedynie liczbę pomników „radosnej twórczości” w Polsce, a jednocześnie obciążało ponad miarę budżet miejski.

Horoskopy więc na przyszłość przedstawiają się niewesoło, a obraz stosunków obecnych jest wręcz rozpaczliwy. Niech będzie odstrasającym przykładem, jak wygląda i jak wyglądać będzie każda miejscowość polska opanowana przez Żydów.

## Spór Kriwoszejewa z magistratem o 300 000 złotych

Ciągnący się od wielu lat spór pomiędzy b. kierownikiem teatrów rządowych w Warszawie za czasów niewoli rosyjskiej, p. Kriwoszejewem, a Gminą m. st. Warszawy o 300.000 złotych, tytułem lantjem, wciąż znajduje się na wokedzie sądowej. Ostatnio ogłoszone zostało w tej sprawie orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną Kriwoszejewa przeciwko wyrokowi sądów 2ch instancji oddających jego pretensje. Sąd Najwyższy uznał wprawdzie, że Gmina m. st. Warszawy nie ponosi żad-

nej odpowiedzialności za zobowiązania b. rządów rosyjskich, jednakże pretensje Kriwoszejewa oparte są na rzekome nieślusznym wzbogaceniu się Gminy jego kosztem, wskutek inwestycji przeprowadzonych w gmachu obecnego teatru Narodowego. Skargi o nieślusznym wzbogaceniu przedawniają się dopiero po upływie lat 30-tu, z tego względu Sąd Najwyższy uwzględnił kasację. Proces Kriwoszejewa przeciwko Magistratowi znajdzie się ponownie w stołecznym Sądzie Apelacyjnym. (i)

## Syn zamordował ojca Sąd skazał go na 12 lat więzienia

Sąd apelacyjny rozpatrywał dwie sprawy, których przedmiotem była zbrodnia na tle stosunków między ojcem i synem.

W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł Franciszek Drozdowski, pod zarzutem zamordowania ojca uderzeniem kłonicy w głowę. Zabójstwo dokonane zostało w wyniku sporów majątkowych. Franciszek Drozdowski został wyposażony przez ojca przy ożenku, jednak w dalszym ciągu rościł sobie pretensje do majątku. Na tem tle dochodziło do częstych awantur, z których ostatnie zakończyła się śmiertelnym ciosem kłonicy.

Rozprawa sądowa wykazała, że postępowanie oskarżonego wobec rodziców było ka: ygodne i mimo twierdzeń Drozdowskiego, że działał on w obronie własnej, skazał go na 12 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

W drugiej sprawie oskarżonym był Józef Rachwałik, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowanie zabójstwa syna, Bronisława.

Przyczyną było postępowanie syna, który poniewierał ojca, bił go i groził mu śmiercią. Maltretowany Rachwałik musiał uciekać z domu i szukać schronienia u obcych ludzi, obawiał się bowiem o swe życie.

Pewnego dnia Bronisław Rachwałik, powracając do domu, ujrzał ojca, stojącego w oknie i mierzącego doń z dubeltówki. Bronisław Rachwałik skrył się za węgielnym domu, mimo to jednak strzał ojca dosięgnął go, raniąc w ramię.

Postawiony przed sądem Józef Rach-

## Ponura statystyka

W ciągu lipca rb. zarejestrowano na terenie Warszawy 70 wypadków samobójstwa. Otruć esencją octową zarejestrowano 22, powieszon — 7, przecięcia żył — 1, polknięcia szkła — 1, wypadek, otrucia jodyną — 3, kwasem solnym — 3, gazem świetlnym — 6, kwasem siarczanym — 2, sublimatem — 4, ługiem — 1 wypadek, amonjakiem — 1, karbolem 2, nadmanganianem potasu — 1, 6 samobójców odebrało sobie życie wystrzałem z rewolweru, 3-ch przecięciem gardła brzytwą, nadto zanotowano 4 wypadki samobójstw przez rzucenie się do Wisły i dwa wypadki śmierci samobójczej wskutek wyskoczenia oknem. (Om)

## P. Borsuk pozbawiony prawa kolportażu

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne odebrały prawo kolportowania czasopism p. Antoniemu Borsukowi, właścicielowi znanego w sferach wydawniczych w Warszawie przedsiębiorstwa kolportażowego.

## Katastrofa budowlana przy ul. Cichej Na szczęście oberzto się bez wypadku

Przy ul. Cichej 5, na terenie posesji Tow. budowlano - parcelacyjnego „Dynamy”, rozpoczęto przed kilku dniami kopanie fundamentów pod budowę domu. Płec nabył dr. med. Kazimierz Gotlib (Ślika 6-8). Roboty prowadził inż. Z. Gillewicz.

Wczoraj, około godz. 10-ej, mistrz mularski zauważył, iż zarysowała się tylna ściana garażów, murowanych z cegiel z otworami, czyli t. zw. „pustaków”. Ponieważ katastrofa była nieunikniona, przeto polecono niezwłocznie opróżnić garaże najbardziej zagrożone, znajdujące się na tejże posesji od strony ul. Tamki 34-36. Jednocześnie polecono robotnikom, pracującym przy kopaniu fundamentów, przerwać roboty. Zanim zdążono opróżnić boksy w garażu, około godz. 11-ej runęła ściana od dachu, aż do fundamentu. Stosy cegieł spadły do wykopu fundamentu pod budowę nowego domu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, oberzto się bez wypadku z ludźmi.

Przyczyna katastrofy — podkopanie pod ścianę garażu, której odpowiednio nie zabezpieczono. Na miejsce przybyła policja X-go komis., oraz przedstawiciele urzędu inspekcyjno - budowlanego. Roboty postanowiono natychmiast przerwać. Na miejscu ustawiono posterunek policyjny.

Wskutek katastrofy zostały uszkodzo-

## Frontem do Wisły

W myśl hasła „frontem do Wisły” zarząd miejski wyznaczył w budżecie pilne kwoty na uregulowanie koryta i uporządkowanie brzegów Wisły przez budowę wałów, osuszenie Czerniakowa, połączenie nowymi podjazdami Nowego Zjazdu z wybrzeżem Kościuszkowskim i t. p.

Wczoraj zatwierdzona została umowa z przedsiębiorstwem, które podjęło się budowy „Bulwaru Gdańskiego”. Roboty już zostały rozpoczęte. Przedewszystkiem wybudowany będzie bulwar przed zamkiem i podjazd który połączy go z Nowym Zjazdem. W związku z pracami nad uregulowaniem wybrzeża staje się szczególnie aktualna sprawa wojskowego Jacht Klubu, którego gmachy tamują komunikację pomiędzy odciinkami wybrzeża Wisły na wysokości mostu Poniatowskiego. (Om)

## Zatarg małżeński w rodzinie podoficera Żona oskarżyła fałszywie męża

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj proces 33-letniej Jadwigi Siwikowej, żony karpala 1-go pułku lotniczego, oskarżonej o usiłowanie obłania kwasem solnym swego męża, oraz o fałszywe oskarżenie go o kradzież.

Siwikowie pobrali się przed paru laty, wkrótce jednak podoficer zniechęcił się do żony, która otaczała się ustawicznie młodymi ludźmi, a ponadto, gdy kaprał począł badać przeszłość żony, okazało się, że prowadziła się niemoralnie.

Gdy w dodatku przychwycił kiedyś żonę na zdradzie małżeńskiej, rozgorączony wszczął zabiegi o separację. Jadwiga Siwikowa nie chciała jednak rozstać się z mężem. Tłumaczyła, że opowiadania o jej niemoralnym prowadzeniu się są wymysłem zawistnych osób. Siwik jednak był niewzruszony, a wówczas żona postanowiła zemścić się na nim.

Kiedy Siwik wychodził z domu przy ulicy Dzielnej, spostrzegł przed bramą żonę z butelką, wypełnioną jakimś białym płynem, jak się okazało, kwasem solnym. Przeczując, że grozi mu niebezpieczeństwo, kaprał pochwycił wóół żonę, usiłując odebrać jej butelkę. W czasie szamotania się butelka upadła na ziemię i kwas solny poparzył nogi stojącej obok lokatorki tego domu, Heleny Aictówny.

Po tem zajściu Siwik wyszedł na ulicę. Wówczas Siwikowa wybiegła za mężem, wołając, że ukradł jej 50 złotych i zzywając policjanta. Policjant zatrzymał

## Lwy bez krat

W warszawskim ogrodzie zoologicznym rozpoczęto przed paru tygodniami budowę nowej lwiarńi, posiadającej wybieg bez krat, o długości 120 metrów, na 30 metrów szerokości.

Tempo robót jest szybkie, chodzi bowiem o to, aby z nowej lwiarńi korzystać już wkrótce w zimie. Jest to tem pilniejsze, że w roku bieżącym w ZOO urodziło się 15 lwów, tak, że obecnie ogród posiada ich już 17. Część przychówku została sprzedana lub wymieniona. (g)

ne 3 boksy. W pierwszym mieści się pakamer mistrza malarskiego, Piotra Brzezińskiego. Zniszczone tam zostały przyrządy i materiały malarskie, oraz meble. Drugi boks należał do Władysława Rychtera, właściciela magazynu obuwia. Trzeci boks był pusty.

## Konfiskata 23 książek sowieckich

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego zatwierdził na wniosek władz administracyjnych konfiskatę 23 wydawnictw sowieckich w językach: rosyjskim i żydowskim. Wśród skonfiskowanych książek znajdują się sprowadzone ostatnio na polski rynek księgarski powieści Panfierowa p. t. „Druski” i Bogdanowa p. t. „Pierwsza dziewczyna”. (i)

## „Poznajmy stolicę!” Zjazd turystyczno-krajoznawczy

Liga popierania turystyki i Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy organizują na dni 14, 15 i 16 sierpnia 1935 r. zjazd do Warszawy pod hasłem „Poznajmy stolicę!”.

Uczestnicy zjazdu za okazaniem karty uczestnictwa korzystają z szeregu zniżek na koleje, tramwaje, oraz szereg imprez.

Szczegóły w programach wydawanych po przybyciu do Warszawy w kioskach Związku propagandy turystycznej na dworcach kolejowych, które na życzenie udzielają również kwater dostosowanych do wszelkich wymagań.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 2.20 sprzedają wszystkie placówki P. B. P. Orbis i Wagons-Lits-Cook.

## Rozwiązanie Związku b. ochotników W. P.

Z polecenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę starostwo śródmiejskie przeprowadziło ostatnio rewizję w związku b. ochotników Wojsk Polskich przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 5. W wyniku tej rewizji zapadła decyzja Komisarza Rządu, rozwiązująca tę organizację. Na czele związku stał ppłuk. Jan Burghard.

Wraz z rozwiązaniem centrali rozwiązują się automatycznie wszystkie oddziały prowincjonalne. Od decyzji Komisarza Rządu przysługuje prawo odwołania się do ministerstwa spraw wewnętrznych. (Dm)

## Przeciw handlarzom żywym towarem

Syndykat Emigracyjny zwrócił uwagę na zgodność wezwań imiennych jakie nadchodzą z państw Ameryki Południowej dla kobiet zamieszkałych w Polsce z brzmieniem nazwisk w aktach stanu cywilnego. Szczególnie wśród ludności żydowskiej zdarzają się liczne wypadki niezgodności tych wezwań z dokumentami osób wezwanych, a to wskutek zawierania t. zw. ślubów rytualnych. Dla umożliwienia na tym polu jakichkolwiek nadużyć i wyzyskiwania wezwań przez handlarzy żywym towarem paszporty emigracyjne i wizy udzielane będą tylko w razie całkowitego uzgodnienia dokumentów. (i)

## Późne obsiewanie trawników

Wydział ogrodnictwa magistratu dopiero w obecnej porze, kiedy lato ma się prawie ku końcowi, sieje trawę na trawnikach na Żoliborzu i w Alejach Jerozolimskich, na odcinku od ul. Marszałkowskiej, w stronę ul. Żelaznej.

Czy celowo jest obsiewanie trawników, zwłaszcza w Alejach Jerozolimskich, o tej porze roku? Wszak wiemy, że trawniki na ulicach w śródmieściu rokrocznie giną w porze zimowej i trzeba je na wiosnę znów obsiewać nanowo. Czy wobec tego warto jest obecnie wydawać pieniądze na robociznę i na kupno nasion dla osiągnięcia zbyt krótkotrwałego efektu?

## Więcej

## dorożek niż taksówek

Na 10 sierpnia r. b. było czynnych dorożek samochodowych w Warszawie 1167, podczas gdy w roku ub. zarejestrowano 953. Poza tem do wspomnianej daty zarejestrowano w rb. 1662 dorożki konne zamiast 1522 w r. ub., 2695 wozów konnych, zamiast 2970, 31 karawanów, zamiast 45 w r. ub., 1474 wózki ręczne, zamiast 1642, wreszcie rowerów 12.2081, zamiast 10.389. (Om)

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po przejściowym wzroście zachmurzenia na ogół pogodnie, jednak z możliwością przelotnych deszczów w północnej połowie kraju. Słaba skłonność do burz.

Lekki spadek temperatury. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:  
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefanki.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE:

— **Pielgrzymka do Trok.** Dnia 14 bm. o godz. 7-ej rano bez względu na pogodę wyruszy z Kościoła W.W. Świętych w Wilnie pielgrzymka do Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Nowych Trokach. Pielgrzymkę poprzedzi msza św. w intencji pielgrzymów o godz. 6-ej rano. Powrót z Trok 15 bm. wieczór.  
Uprasza się wiernych o jaknajliczniejszy udział w tej pielgrzymce.

## Z MIASTA:

— **Prace brukarskie i regulacyjne.** Zarząd miejski zakończył w ubiegłym tygodniu pracę przy rozszerzeniu i układaniu nowych chodników przy ul. Trzeciego Maja, na odcinku od ul. Ad. Mickiewicza do kościoła św. Filipa i Jakóba i od 12 b. m. przystępuje do przebrukowywania jezdni. W związku z tem ulica ta dla ruchu kołowego zostaje zamknięta.  
Równocześnie w związku z podjętymi pracami przy regulacji dzielnicy Rossa od dnia 12 b. m. zostaje zamknięta dla ruchu kołowego ul. Rossa na odcinku: Most Kamienny do cmentarza. Objazd przez zaułek Rossa.

— **Wycieczka Litwinów z Kowna zwiedza Wilno.** Ostatnio w Wilnie bawiła wycieczka Litwinów z Kowna. Wycieczka zwiedziła miasto i

zapoznała się szczegółowo z historycznymi zabytkami Wilna. Następnie goście kowieńscy zwiedzili okoliczne miasteczka, a między innymi i Troki. (h)

— **Brak środków ochronnych przy remontach w Wilnie.** Przed paru tygodniami z rusztowania przy kościele Franciszkanów spadł R. Zieliński, który uległ złamaniu kręgosłupa i w drodze do szpitala zmarł. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie przez prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, p. Popowa, ustaliła, iż śmierć robotnika spowodowana została wyłącznie z winy kierownictwa robót, które nie zabezpieczyło robotników przed ewentualnymi wypadkami. W związku z tem pociągnięto do odpowiedzialności karnej kierownika robót, inż. Dubiejkowskiego. (h)

— **Wycieczki z całej Polski w Wilnie.** Do Wilna przybywa kilka wycieczek z terenu całej Polski, a między innymi większa wycieczka z Warszawy. Goście zwiedzą Wilno i zapoznają się z historycznymi zabytkami miasta. (h)

— **Co zrobiła Opieka Społeczna za ubiegły tydzień?** Wydano świadectw o stanie majątkowym — 99, wydano skierowań na pomoc lekarską — 90, wydano poleceń na trumny — 7, udzielono pracy 136 osobom na 334 dni wydano obiadów — 364 dla 8 petentów, wpłacono za pracę 663 zł. 97 osobom, wydano za pomoc pieniężnych 198 osobom na sumę 1273 zł.

Ogółem w ciągu tygodnia ubiegłego łącznie z innymi rozchodami wydatkowano 1978 zł. 60 gr.

— **Znalaz zgubioną książeczkę P. K. O. Korycki Piotr,** zam. przy ul. Popławska 1, znalazł wczoraj na ul. Zarzecznej około domu Nr. 26 książeczkę P. K. O., wystawioną na imię Kiejstuta Sagajtisa zamieszkałego stale w Postawach.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE

— **Kara za znęcanie się nad koniem.** Płotnik Abram, zam. przy ul. Kaczej 3 za znęcanie się nad koniem, używając go do pracy w stanie okaleczenia, ukarany został orzeczeniem Sądu Starościnskiego na 10 złotych grzywny z zamianą na 4 dni aresztu.

— **Za utrudnienie pracy kominiarzom.** Starostwo Grodzkie ukarało wczoraj grzywnami kilku właścicieli domów z śródmieścia i innych dzielnic miasta za utrudnienie kominiarzom pracy. W kilku wypadkach kominiarze, pracujący z ramienia magistratu wcale nie byli dopuszczeni do oczyszczenia przewodów kominowych.

## SPRAWY SANITARNE.

— **Choroby zakaźne.** W dniach od 28. VIII. do 3. VIII. br. zanotowano na terenie Wileńszczyzny następujące wypadki zachorowań: duru brzusznego — 8; duru płamistego — 8; błonicy — 11; błonicy — 4; nagminnego zapalenia opon mózgowych — 2 (zgon); odry — 3; róży — 3; krztusica — 1; zakażenia połogowego — 5 (2 zgon); gruźlicy otwartej — 15 (8 zgonów); jaglicy — 35; grypy — 1.

## SPRAWY SZKOLNE.

— **Roczne Kursy Pielęgniowni i Wychowania Dzieci** (egz. od 1925 r. w Wilnie). Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. W kursach biorą udział profesorowie naszej wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ulicy Mickiewicza 22—5, od godz. 5—7 wiecz. codziennie oprócz świąt. Tel. 16-02.

— **Żeńska Prywatna VI klasowa Szkoła Powszechna SS. Wizytek w Wilnie,** ul. Rossa 2 przyjmuje zapisy nowostępujących uczniew od kl. I do V włącznie.

Opłata za naukę w klasach niższych 10 zł.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych z programem gimnazjów państwowych im. „Ko-**

misji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektorem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16—20-ej przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zawiadami się członkinie Zw. Żeńskiej Służby Dom.,** że dn. 11 bm. w Ostrej Bramie o godz. 6 rano odbędzie się Msza św. na intencję Solenizantki.

## SPRAWY PODATKOWE.

— **Zawiadami się członkinie Zw. Wilnie nadal przyjmuje obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej** - powstałych przed dniem 1.1.1934 roku na rzecz b. Kasy Chorych i Funduszu Pracy.

Obligacje przyjmowane są według kursu zł. 96 zł. za 100.

## Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Zebrań nauczycieli-Litwinów.** Dnia 11 bm. odbędzie się w sali Związku Litwinów-Studentów zebranie związku nauczycieli-Litwinów.

— **Kursy dla kierowników czyteln.** W dniu 5 bm. otwarte zostały w sali gimn. Witolda Wielkiego systematyczne kursy dla kierowników czyteln, prowadzone przez litewskie towarzystwo „Rytas“. Kursy potrwać 3 tygodnie.

## OSOBISTE.

— **Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie, p. Zenon Mikulski,** rozpoczął urlop wypoczynkowy; zastępować go będzie p. Witold Rusiecki, naczelnik wydziału.

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Oliara nożownictwa.** Wczoraj popołudniu na idącym z pracy Fabjana Sawińskiego, l. 25, zam. przy ul. Piłsudskiego 59, napadło kilku nieznanymi osobnikami, zadając mu kilka ran nożem. Ofiarę nożowni-

ków opatrzyło pogotowie ratunkowe.

— **Bójka na ulicy Wileńskiej.** Wczoraj na ulicy Wileńskiej około domu Nr. 37 powstała pomiędzy kilku osobnikami bójka, w której wzięli udział: Antoni Wincianas, ul. Wiśniowa 75), Leon Januszkiewicz (ul. Wilkomierska 79) oraz osobnik o niestalonym nazwisku. Ten ostatni w trakcie bójki uderzony został dwukrotnie kamieniem w głowę, wskutek czego stracił przytomność. Karetka pogotowia ratunkowego odwoziła go do szpitala żydowskiego w stanie bardzo ciężkim. Antoniego Wincianas zatrzymano.

— **Aresztowana sprzedawczyni mleka.** Aresztowana została sprzedawczyni mleka, Konstancja Kocielniczowa (Dobrej Rady 7), która przy sprzedaży mleka operowała naczyniami litrowymi o podwójnym dnie. W związku z tem władze zarządziły rewizję wszystkich naczyń litrowych u przekupiek, trudniących się sprzedażą mleka. (h)

— **Nabrali kobietę w 3 blaszki.** Na ul. Nowogrodzkiej, róg Siowackiego, została wciągnięta przez oszustów do gry w t. zw. 3 blaszki Apolonja Mosiewiczowa, u której wyłudżono 18 zł. Policja poszukuje oszustów. (h)

— **Pogryziony przez psa.** Jerzy Jarmułowski, zam. przy ul. Krakowskiej 47—1, dotkliwie pogryziony został przez złego psa. Poszkodowanemu opatrzyło rany pogotowie ratunkowe.

## OFIARY,

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:  
Dla wdowy z 5-giem dziećmi — I. S. 50 gr., T. Z. zł. 2.—.  
T. Z. — dla głuchoniemej córki powstania I.—.  
T. Z. — dla chorej młodej panienki — I.—.  
Emerytka dla wdowy z 3-giem dziećmi — I.—.  
J. S. dla wdowy z 3-giem dziećmi — gr. 50.  
Dla „Chorej“ składa W. O. zł. 3.—.  
Dla „Głuchoniemej“ składa W. O. zł. 2.—.

## HELIOS

Dziś! Podwójny program

1) **JAK W SIÓDMYM NIEBIE** Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franke Borzage. W rol. gl. **LORETTA JOUNG** oraz SPENSER TRACY  
2) **Noce moskiewskie** gigantyczny sztalowy film reż. A. Granowskiego. W rol. gl. Harry Baur i Annabela. Dział slyn. kapeli egiptjskiej Alifreda Rossa  
Chór rosyjski pod dyr. Dmitrowicza, Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.  
Nadp.ogram najnowsze strakcje

## PAN

Dziś program 2 przeboje 1) Pokusa! Zazdrość! niebawem

**JOSE MOJICE** w upajającym filmie **Kuszenie szatana**  
2) najpiękniejszy film wielkiej miłości **Kochałam Go**  
wg. powieści Vicki Baum. W rol. gl. **PAWEŁ LUKAS** i **WYNNE GIBSON.** Ceny zniżone

## REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t.:

**Liga Narodów**  
Rewja w 2 cz. 16 obr.  
Z udziałem nowozaangażowanych baletmistrzów Ostrowskiego, primabaleriny Basi Reiskiej, wiodawilki Zofji Dbranowskiej, zespołu baletowego W. Gulczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucińska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski.  
Codz. 2j seanse: o 6.30 i 9.15 w niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa ezynna do godz. 10-ej

## Maturyczne i Doksztalające Kursy „WIEDZA“

KRAKÓW, ul. Br. Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, z pomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
- 1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. z 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne sily fachowe. Opłaty niskie.

**ORYGINALNE PROSZKI**  
MIGRENO-  
NERVOSIN  
R.M.S.W.NISZ  
ZNAK FABR.  
ZKOGUTKIEM  
SA ŚRODKIEM  
RODZAJCĄCĄ BOLE  
DIASTOSOWANIE  
**BOLE GŁOWY**  
MIGRENA.NEURALGJA  
**BOLE ZĘBÓW**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BOLE I ARTRYTYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.  
ZADACIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
25 GR. NA GR. **KOGUTEK**  
SPRZEDAJA APTEKI

**MYDŁA TOALETOWE „Cztery Asy“ MARCEL**  
**To A S Y** pośród najprzedniejszych mydeł toaletowych  
Poleca Skład Apteczny **Władysława Trubiły**  
Wilno, LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej).  
Tamże wody kolonijne na wagę: 78 przecudnych zapachów.  
CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

## PRZETARG

Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 900 tonn węgla górnośląskiego lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 150 tonn koksu z dostawą oraz około 1500 m<sup>3</sup> drzewa opałowego w większej części twardego gatunku również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przedstawienia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3, parter) w godzinach od 10 do 12-ej.

Oferty w zapieczętowanych laskowych kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego“ należy złożyć w Sekretariacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 27-go sierpnia 1935 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 28 sierpnia 1935 roku o godzinie 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenia Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o poparciu jego prac.

Rektor zastrzega sobie prawo swobody wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie  
(-) T. Czeżowski  
Prorektor.

PRZY **HEMOROIDACH**  
(KRWIENIE, SIŁIENIE, PIŁIENIE)  
**CIOPKI NAŚC MARICOL**  
GASECIEGO  
ODPRAWIA W 3-4 DNI

## Kupno i sprzedaż

**Dębowe**  
i sosnowe sypce, zerdzie, kłocce dla ogrodzenia i budowy; standardy dla rusztowań sprzedaje — Wielka 12 m. 12, W. Janowicz. —4

## Parcela

budowlana urocz. położona w Tupaciszkach (przy dolnej Kolonii Kolej.) okazją do sprzedania. Dow. się: Tupaciszki Rumszewicz. 378

## Dom

muruwany w dobrym stanie do sprzedania cenie zł. 6.500.— ul. Klonowa 34—1.

## Dom

drewn., nowy, o 4-chockim miesz. po 3 pokoje, kryty barchą, 12 lat wolny od podatku, plac 960 m<sup>2</sup>, na Zwierzynie, do sprzedania. Dochód roczny 2600 zł. Cena 18 tys. zł. Inform. Mickiewicza 4—9, od g. 3—4 popoł.

## DOM

drewn., nowy, 3-izbowy, gospodarcze budynki, owoc. ogród, przy stacji kolej. w stronę Lidy, cena 2700 zł. Inform. Mickiewicza 46—9, godz. 3—4 popoł. 321—1

## W KOLONII WILEŃSKIEJ—nad rzeką, nowy 4-pokojowy DOM

z młodym sadem do sprzedania. Właśc. Orliccy.

## Lokale

## Garaż

do wynajęcia przy ul. Wielkiej, dowiedzieć się Żeligowskiego 1 m. 20 między godz. 3—4-łą, tel. 14-62.

DO WYNAJĘCIA dwa sklepy z mieszkaniami, lub jeden duży z mieszkaniami przy ul. W. Pohulance. Adres: ul. W. Pohulanka Nr. 27, m. 24.

## DO WYNAJĘCIA Magazyn

wraz z jednym pokojem, róg Wileńskiej i Poznańskiej. Magazyn przystosowany do biura.

## Mieszkania i pokoje

Wyszukuje mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

## Poszukuje

mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

## TANI! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO

## „Uniwersal“

Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wnych mieszkań i pokojów umiarkowanych. Opłata od P. I. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

## Do wynajęcia

mieszkanie z 2 pokojami, przedpokój i kuchnia przy ul. Poznańskiej 2.

## 5-CIO I 3-CH

pokoje mieszkania do wynajęcia przy ul. Lwowskiej w domu Nr. 11.

## Do wynajęcia 5-cio pokojowe MIESZKANIE

ze wszystkimi wygodami, I piętro, suche, ciepłe, blisko Sądu. Tartaki 19. Oglądać 3—6, telef. 3-52 i 2-18.

## MIESZKANIA

5, 6 i 7 pok. luksusowe, system korytarzowy, do wynajęcia. Portowa 28 i Mickiewicza 41.

## CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

## NAUKA.

**Matematyki,** fizyki, języka niemieckiego i łaciny, udzielam rozrządnie, jasno i za wyniki gwarantuję. Powyższych przedmiotów udzielę również za mieszkanie z utrzymaniem. Adres: „Dz. Wil.“ dla „matematyka Jana Śliwy“.

## PRACA.

## Młodszy

urzędnik gospodarczy z ukończonymi szkołami w Niemczech i w Polsce, zmienił posadę zaraz lub później. Łask. zgłoszenia „P A R“ Poznań pod nr. 55411

## Organista

rutynowany z wieloletnią praktyką, konserwatysta, poszukuje posady organisty cennie na powiat. Oferty Admin. „Dziennik Wileński“ dla „Organisty“.

## DLUGOLETNI

ekspedjent branży wódczanej - gastronomicznej poszukuje pracy za skromne wynagrodz. Poważne oferty do biura ogłoszeń Sobola, Wileńska 8, dla „Ekspedjenta“.

## URZĘDNIK-GOSPODARZ.

rodzinny, posiadający praktykę, poszukuje administracji domem, za mieszkanie 3 pokojowe. Posiada referencje. Łaskawe zgł. adm. „Dz. Wil.“ pod „U. G.“

## ADMINISTRACJE

domem objmie techniczny starszy. Referencje poważne. Wilno, Gedyminowska 17, tel. 9-25, Technik. 372-3

## Poszukuje PRACY

w biurze prywatnym lub przedsiębiorstwie handlowo-przemysłowym. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny“ do Admin. „Dz. Wil.“

## GOSPODYNI-KUCHARKA

praktyczna, zna dobrze gospodarstwo wiejskie i kuchnię poszukuje pracy w domu polskim, posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Wilno z-k Biały 10 m. 5.

## Pomożmy bliźnim

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.“ dla „K. M.“

## RÓŻNE.

## Pięgi

usuwa pod gwarancją „AXELA“ - KREM; stoik tylko 2 zł. Do nabycia w składach aptecznych i perfumneriach. —11

## POTRZEBNA

pożyczka w sumie 3.000 zł., zabezpieczona hipotecznie na nieruchomości o wartości 25.000. Zgłoszenia skierować do Adm. pod „Pożyczka“.

## ZGUBY.

## Książeczkę

do nabożeństwa „Zbiór“ modlitw, używanych w Zgromadzeniu SS. Najświętszej Marij Najsłodziej, zostawiona w urzędzie telegraficznym Wilno 1 odebrać można w zakrytych kościoła św. Katarzyny w godzinach rannych.

## ZGINAŁ PIES

rasy griffon, 6 mies., upraszam odprowadzić za wynagrodzeniem: Szpital Kolejowy — Wilcza Łąka, dr. Tymński. Przywłaszczenie będą ściśle sądowo.

